Nr. 71. NALEŻYTOŚĆ POCZTOWA OPŁACONA RYCZAŁTEM.

Kraków, Piątek 25 Marca 1921.

Rok XL.

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie rano.

Prenumerata wynosi:

	rocznie	półrocznie	kwartalnie	miesięcznie
W miejscu	1200 Mk — f.	600 Mk — f.	300 Mk — f.	100 Mk — f.
„ z odnoszeniem do domu	1320 „ — „	660 „ — „	330 „ — „	110 „ — „
W Polsce: z przesyłką pocztową	1380 „ — „	690 „ — „	345 „ — „	115 „ — „
W innych państwach	1920 „ — „	960 „ — „	480 „ — „	160 „ — „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do Administracyi „N. Reformy“ w Krakowie.

Redakcya: ul. Jagiellońska 10. Administracya: ul. św. Anny 3. Telefon Redakcyi 41. Administracyi 241. Dla rozmów zamiejscowych 1572.

Nr rach. pocz. Kasy oszczędności 140.956.

Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

We Lwowie sprzedaż numerów po 5 Mp.; w Biurze dzienników S. Sokołowskiego, ulica Trzeciego Maja l. 5 i w Biurze Płońna, ulica Karola Ludwika 9.

Cena numeru 5 Mp.

NOWA REFORMA

Prenumeratę przyjmują:

Zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy“ i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya „Nowej Reformy“. — Biuro dzienników „Ruch“ (dawniej J. Hoppe i A. Salomonowej), ul. Szczepańska 8; — Biuro dzienników Maryana Kapuscy ul. Jagiellońska l. 7;

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: We Lwowie Biuro dzienników: A. Buchstab, ul. Karola Ludwika 21; S. Sokołowski, ul. Trzeciego Maja 5. W Jarosławiu J. Soczyński. — W Tarnowie M. Rosnach. — W Wiedniu Hermann Goldschmied (sprzedaż oddzielnych numerów), I. Wollzeile 6. — M. Dukes Nachfolger, Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu. — R. Mosse, (także w Warszawie, Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek, Wollzeile).

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya „Nowej Reformy“ za opłatą od miejsca wiersza nonparelowego za raz Mk 10·—. Do numeru niedzielnego i świątecznego oraz za układ tabelaryczny, cyfrowy, skonbinowany o 50 procent drożej. — **Nadesłane** po Mk 15·— od wiersza nonparelowego. — **Głosy publiczne** po Mk 30·— od wiersza. — **Załączniki** do „N. Reformy“ (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia i t. p.) przyjmuje się za cenę 10 Mk od 100 egz. dla zamiejsc., a 6 Mk od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów.

Polska wobec wyniku plebiscytu.

Kraków, 24 marca.

Nawet w najśmielszych nadziejach nie mogliśmy przypuszczać, że cały Górny Śląsk objęty plebiscytem, oświadczy się niepodzielnie za Polską. Większe ośrodki miejskie, germanizowane przez kilkaset lat z właściwą Prusakom systematycznością, nie mogły być podejrzane, że w walce plebiscytowej staną po stronie polskiej. Tosamo wiedzieliśmy z góry o pewnych powiatach, po lewej stronie Odry, do których polska akcja plebiscytowa dotrzeć nie mogła i gdzie przez wieki panoszyła się germanizacja. I kto wie, jakby jeszcze w tych nawet okolicach wypadł był plebiscyt, gdyby nie nowy, narzucony nam przez koalicję czynnik: z a l e w e m i g r a c j i n i e m i e c k i e j.

Była to niesłychana dla nas krzywda. Ludzie, którzy od dziesiątek lat nie mieli nic ze swoim rodzinnym krajem do czynienia. Niemcy płci obojga, stale osiadli w różnych prowincjach Niemiec, ba nawet w Kaplandzie, w Hiszpanji, Portugalji itd., zasileni obecnie hojnemi funduszami niemieckiej komisji plebiscytowej, ławą runęli na Górny Śląsk w liczbie do 200 tysięcy. I nietylko swoją liczebną siłą zaważyli na szali głosowania, lecz już swoją obecnością i rozpędem agitacyjnym oddziałać musieli na chwiejne umysły Ślązaków, aby głosowali za Niemcami.

Pomimo tego żywiołowego najazdu Niemców z zewnątrz, p l e b i s c y t w y p a d ł d l a p o m y ś l n i e, i jako taki winien być oceniany. Do chwili, kiedy słowa te piszemy, nie mamy jeszcze, niestety, u r z ę d o w y c h, dokładnych sprawozdań z wyniku głosowania n a c a ł y m t e r e n i e plebiscytowym. Ale już dzisiaj pewnem jest: 1) że teren p r z e m y s ł o w y w decydującej liczebnej większości opowiedział się za Polską; 2) że p o ł u d n i o w o-w s c h o d n i a c z ę ś ć k r a j u (powiaty: bytomski, katowicki, pszczyński, rybnicki, gliwicki, tarnogórski, strzelecki i zabrski) wykazały w i ę k s z o ś ć p o l s k ą.

Traktat wersalski przewidywał taki wynik głosowania i dla tego postanowił, że plebiscyt oceniany ma być nie wedle sumarycznego obliczenia głosów, lecz w e d l e g m i n. To jedno. Powtóre traktat wersalski daje komisji aljanckiej wskazówki, że przy wytyczaniu granicy między Polską a Niemcami kierować się winna zarówno wolą ludności, jak warunkami g e o g r a f i c z n e m i i g o s p o d a r c z e m i. Traktat wersalski przewidywał zatem p o d z i a ł G ó r n e g o Ś l ą s k a n a c z ę ś ć p o l s k ą i n i e m i e c k ą i wobec tej kwestji stajemy dzisiaj i z nią winniśmy się poważnie liczyć. Ona narzuca się siłą faktu, którego ani zaprzeczyć, ani obejść nie można.

A kiedy raz na tem stanowisku staniemy, zdać sobie musimy sprawę z postulatów, jakie stąd dla nas wynikają. A więc przedewszystkiem p o ł u d n i o w o-w s c h o d n i a granica polskiego Śląska musi tak być poprowadzona, aby ta część Śląska graniczyła z Polską bezpośrednio. Pod tym względem wynik plebiscytu świadczy na naszą korzyść i kwestja ta powinna dla nas pomyślnie być załatwiona. Ale większe ośrodki miejskie, jak Bytom, Katowice np. nie mogą pozostać wyspami niemieckiemi, z których na teren polski przenosiłaby się irredenta wszechniemiecka. L e c z w i n n y p r z y z n a n e b y ć P o l s c e. Wreszcie Polska musi mieć zapewnione bezpośrednie p o ł ą c z e n i e k o l e j o w e w kierunku Poznania i Krakowa i z tego powodu Kluczbork powinien być Polsce przyznany. W przeciwnym razie wyzyskanie terenów przemysłowych, które w plebiscycie za Polską się oświadczyły, byłoby dla nas iluzoryczne, nie mówiąc już o względach polityki narodowej, która absolutnie pogodzić się nie da już nietylko z odcięciem od Polski głównych arteryj komunikacyjnych, lecz choćby tylko z ich utrudnieniami.

I pod tym względem oświadcza się traktat wersalski w sposób wcale niedwuznaczny, dając wskazówkę, że granica między niemiecką i polską częścią Śląska wykreślona być winna wedle warunków zarówno geograficznych, jak gospodarczych. Jest to dla naszej dyplomacji n i e s ł y c h a n i e w a ż n y p u n k t w y j ś c i a przy pertraktacjach, które niebawem zapewnie będą wdrożone.

Z tego bowiem zarówno rząd nasz, jak całe społeczeństwo nasze, zdawać sobie muszą sprawę, że p l e b i s c y t n i e k o ń c z y w a l k i n a s z e j o G ó r n y Ś l ą s k. — Plebiscyt był główną batalją, która na korzyść naszą się rozegrała. Teraz ten etap w walce naszej trzeba wyzyskać w dalszych operacjach i konsekwencjach. I na wojnie, jak tego świeże mamy przykłady, najświetniejsze nawet zwycięstwa o końcowym wyniku wojny nie decydują. Dopiero w y z y s k a n i e z w y c i ę s t w a jest koroną dzieła.

A że bez dalszej walki się nie obejdzie, świadczy perfidna, już dzisiaj objawiająca się taktyka Niemców. Ponieważ widzą, że w myśl traktatu wersalskiego i wyniku plebiscytu, utracić muszą przedewszystkiem przemysłową część Górnego Śląska, na której najwięcej im zależało, i że następstwem plebiscytu m u s i b y ć p o d z i a ł Ś l ą s k a na część polską i niemiecką, więc podziałowi temu przeciwstawiają zasadę n i e p o d z i e l n o ś c i Ś l ą s k a. Powołują się przytem na sumaryczną liczbę głosów, oddanych na c a ł y m terenie plebiscytowym, które oświadczają się na ich korzyść.

Dyplomacja polska musi więc odrazu i to w sposób stanowczy przeciwstawić się tym roszczeniom. Międzynarodowa sytuacja polityczna jest dla nas w tej chwili tak pomyślna, jak nigdy dotąd nie była. Rzeczpospolita staje wobec zagranicy, jako państwo zorganizowane, oparte na konstytucji, z wytyczonemi w pokoju ryskim granicami, jako państwo, sprzymierzone z koalicją, która równocześnie przystępuje do likwidowania rachunków swoich z Niemcami. Te okoliczności wyzyskać na rzecz Górnego Śląska jest narzucającym się siłą faktu postulatem naszej dyplomacji.

I rząd nasz może być pewnym, że w usiłowaniach i pracach swoich w sprawie Górnego Śląska, znajdzie całe społeczeństwo polskie, cały naród, po swojej stronie. Niech tylko sprawę prowadzi mądrze i przezornie.

Prasa poznańska (mamy na razie w ręku dzienniki z daty wtorkowej) stwierdza jednogłośnie zwycięstwo polskie na Górnym Śląsku. »Kurjer Poznański« na podstawie informacyj, które przez poniedziałek z Górnego Śląska napłynęły, pisze:

»Fakt korzystnego wyniku plebiscytu tam, gdzie wogóle były jakieś szanse, n i e u l e g a ż a d n e j w ą t p l i w o ś c i, a sytuacja przedstawia się, jak następuje:

Zwycięstwo s t a n o w c z e odnieśliśmy w powiatach: katowickim wiejskim, bytomskim wiejskim, tarnogórskim, gliwickim, lublinieckim, wielkostrzeleckim, pszczyńskim, rybnickim, raciborskim, zabrskim (bez Zabrza) i opolskim wiejskim. Nie uzyskaliśmy większości — jak było z góry do przewidzenia — w w i e l k i c h m i a s t a c h obwodu przemysłowego, jak: Katowice, Bytom, Gliwice, tworzących osobne powiaty, oraz w powiatach: kluczborskim, opolskim miejskim, prudnickim. W Kozielskiem Niemcy emigranci przechylili szalę na stronę niemiecką, w powiecie oleskim głosy polskie i niemieckie się równoważą.

»Wynika z tego, że c a ł y o b w ó d p r z e m y s ł o w y p o w i n i e n p r z y p a ś ć P o l s c e. Kolej kluczborska, według dotychczasowej praktyki plebiscytowej aljantów, powinna, mimo porażki naszej w Kluczborskiem, b y ć p r z y z n a n a P o l s c e, jako jedyna arterja komunikacyjna między Górnym Śląskiem a Poznańskiem i Pomorzem. Dotkliwą stratą jest dla nas niepomyślny wynik w Kozielskiem. Koźle z Kędzierzynem bowiem stanowi poważny węzeł komunikacyjny kolejowo-wodny nad Odrą«.

Przytoczywszy paragraf 5 aneksu traktatu wersalskiego o plebiscycie na Górnym Śląsku, co do oceny wyników głosowania w e d ł u g g m i n i wytyczenia linji granicznej z uwzględnieniem woli ludności, położenia geograficznego i warunków gospodarczych miejscowości — pisze dalej »Kurjer Poznański«:

»Najważniejsze zadanie spoczywa więc na razie na K o m i s j i a l j a n c k i e j w O p o l u, która będzie musiała wypracować dokładny raport o przebiegu plebiscytu i — co główna — przedłożyć w n i o s k i co do linji granicznej. — W n i o s k i t e n i e m a j ą t r z y m a ć s i ę n i e w o l n i c z o c y f r g ł o s o w a n i a, lecz mają uwzględnić także położenie geograficzne, oraz gospodarcze miejscowości. W jakim czasie Komisja ma te wnioski przedłożyć, traktat nie powiada. Ostateczne ustalenie granicy nastąpić musi przez główne mocarstwa sprzymierzone i stowarzyszone«.

»Lud górnośląski — kończy swoje wywody »Kurjer Poznański« — zrobił swoje. Ale walka o Górny Śląsk n i e j e s t j e s z c z e z a k o ń c z o n a. Wynik plebiscytu jest tylko m a t e r j a ł e m, na podstawie którego — z równoczesnem uwzględnieniem położenia geograficznego i stosunków gospodarczych — mocarstwa aljanckie wydadzą decyzję co do rozgraniczenia obszarów górnośląskich. Wiemy z doświadczenia, że liczyć się musimy w łonie ententy z p r ą d a m i, d l a n a s w r o g i e m i. Niemcy rozwiną niewątpliwie wielką kampanję dyplomatyczną, aby osiągnąć decyzję, dla siebie jak najkorzystniejszą. S k a l a m o ż l i w o ś c i j e s t t u b a r d z o w i e l k ą. Wobec tego rząd nasz będzie musiał w y t ę ż y ć w s z y s t k i e s i ł y, aby zapobiec niekorzystnym dla nas wynikom. Lud górnośląski pchnął sprawę przyszłości Górnego Śląska na tory pomyślne. Rzeczą rządu i dyplomacji naszej jest szczęśliwie ją dokończyć«.

»Dziennik Poznański« w artykule wstępnym pod tytułem: »Nasze zwycięstwo« stwierdza, że, pomimo przewagi głosów niemieckich w Katowicach, Bytomiu, Zabrzu, Gliwicach, Raciborzu, Koźlu i Opolu, nic już przecież nie zdoła obalić faktu, że Górny Śląsk oświadczył swoją wolę z a p r z y n a l e ż n o ś c i ą d o m a c i e r z y, że chce być polskim i że polska myśl, polskie męczeństwo, polska twórcza moc odrodzeńcza odniosły walne zwycięstwo«.

—o—

Po plebiscycie na G. Śląsku.

O PODZIAŁ GÓRNEGO ŚLĄSKA.

Warszawa, 24 marca (Tel. wł.) Opinja kół politycznych warszawskich zgodna jest co do tego, **jakie stanowisko zająć powinien rząd polski wobec wyniku plebiscytu na Górnym Śląsku. Opinja ta domaga się stanowczej i energicznej akcji w tym kierunku, ażeby te powiaty Górnego Śląska, w których głosy oddane za Polską przeważają, były przyłączone** do Rzeczypospolitej. **W tym kierunku nie można pójść na żadne ustępstwa, ponieważ zarówno interesy narodowe, jak i ekonomiczne wymagają, aby traktat wersalski wykonany był z całą ścisłością.**

PODZIAŁ WEDŁUG GMIN.

Warszawa, 24 marca (Tel. wł.) »Gazeta Warszawska« donosi z Opola: Wybitni członkowie komisji międzysojuszniczej wyrazili w rozmowie z dziennikarzami opinję, że **decyzja o granicach Górnego Śląska winna wypaść w myśl art. 88 traktatu wersalskiego**, ustanawiającego, iż decyzja ta zapadnie w myśl wyniku **głosowania w gminach**. W rozmowie z dziennikarzami niemieckimi, którzy zaznaczali, że **większość głosów niemieckich zadecydować winna o przynależności Śląska**, jen. Lerond, wskazując na mapę, na której barwą czarną naznaczone były gminy, które oświadczyły się za Niemcami, a barwą czerwoną gminy z większością polską, oświadczył: **Nie tu jest wasze zwycięstwo, barwa czerwona przeważa wprost w przerażający sposób.**

WYNIK GŁOSOWANIA WEDŁUG OBLICZEŃ KOMISJI ALJANCKIEJ.

Opole, 24 marca (East Express). Obliczenie plebiscytowe komisji aljanckiej przedstawia się następująco:

	Głosy polskie	Głosy niem.
Pszczyna	49.989	18.027
Wielkie Strzelce	23.120	22.433
Rybnik powiat	48.493	25.793
Bytom wieś	63.001	44.602
Bytom miasto	10.085	30.004
Gliwice wieś	25.255	18.096
Gliwice miasto	8.558	32.021
Katowice miasto	3.898	22.756
Katowice wieś	66.047	52.837
Królewska Huta	10.766	31.850
Lubliniec	18.204	15.306
Tarnowskie Góry	27.998	17.002
Zabrze	43.232	45.215
Opole miasto	11.196	20.820
Opole wieś	24.804	56.069
Koźle	16.701	69.640
Kluczbork	1.799	43.257
Głupczyce	254	55.618
Racibórz wieś	17.954	21.039
Racibórz miasto	2.220	22.207
Olesko	10.749	22.749

Ogółem więc aż po Odrę padło za Polską 391.548 głosów, za Niemcami 375.942.

Bytom, 24 marca (East Express). Według ostatnich wiadomości w okręgu przemysłowym nadodrzańskim padło **za Polską 401.901 głosów, za Niemcami 357.771**. Za Polską oświadczyła się **większość 520 gmin, za Niemcami 139 gmin.** Według wyników plebiscytu granica Górnego Śląska polska powinna iść od Bogumina linją rzeki **Odry do Wielkich Ziemic, stąd zachodnią granicą powiatu strzeleckiego do Kolonów, powiatem opolskim, koło Chobja do powiatu oleskiego przez Knieję, Dembowice, Plesno, Wachowice, Broniec, Nowe Karmonki, Wolance, Kościelec do obecnej polskiej granicy.** Komisja aljancka plebiscytowa stwierdza, że wynik głosowania stanowi bezprzecznie **zwycięstwo Polski, z wyjątkiem terenów nadodrzańskich.**

WYNIK GŁOSOWANIA W POWIECIE KOZIELSKIM.

Bytom, 24 marca. (PAT). Na podstawie obliczeń polskiego komisarjatu plebiscytowego w **powiecie kozielskim**, gminy, które opowiedziały się za Polską, są następujące:

Byczynica, lewy brzeg Odry, **53** głosy polskie, 41 niemieckich

Błażejowice, lewy brzeg Odry, **166** polskich, 140 niemieckich.

Ciski, lewy brzeg Odry, **648** polskich, 12 niemieckich.

Dzielnica, lewy brzeg Odry, **164** polskich, 140 niemieckich.

Dziergowice, prawy brzeg Odry, **857** polskich, 279 niemieckich.

Gorzyce, prawy brzeg Odry, 88 polskich, 45 niemieckich.

Stara Kuźnia, prawy brzeg Odry, **55** polskich, 41 niemieckich.

Landmiera, lewy brzeg Odry, **267** polskich, 37 niemieckich.

Lenartowice, prawy brzeg Odry, **190** polskich, 181 niemieckich.

Niedary, blachownia, prawy brzeg Odry, **322** polskich, 273 niemieckich.

Miejsce nad Kłodnicą, prawy brzeg Odry, **124** polskich, 84 niemieckich.

Miejsce nad Odrą, prawy brzeg Odry, **250** polskich, 41 niemieckich.

Monirów, lewy brzeg Odry, **116** polskich, 91 niemieckich.

Orłowice, dwór, prawy brzeg Odry, **163** polskich, 83 niemieckich.

Pytków, lewy brzeg Odry, **51** polskich, 31 niemieckich.

Przedbonowice, lewy brzeg Odry, **52** polskie, 48 niemieckich.

Przewóz, lewy brzeg Odry, **232** polskie, 157 niemieckich.

Rokicze, prawy brzeg Odry, **254** polskie, 153 niemieckie.

Roszowice, wieś, lewy brzeg Odry, **117** polskich, 102 niemieckich.

Roszowice, 377 polskich, 116 niemieckich.

Gralówka, prawy brzeg Odry, **108** polskich, 73 niemieckich.

Dzielmierzowice, prawy brzeg Odry, **90** polskich, 76 niemieckich.

PREZYDENT WITOS DO POSŁA KORFANTEGO.

Warszawa, 24 marca. (PAT). Prezydent ministrów W i t o s wysłał z powodu wyniku plebiscytu na Górnym Śląsku następującą depeszę do posła K o r f a n t e g o:

Dziś, gdy jasno już roztacza się obraz głosowania na Górnym Śląsku, pragnę panie komisarzu za pańskiem pośrednictwem przesłać wyrazy **najgorętszej podzięki dla ludu polskiego tej dzielnicy**. Jak skarby przyrody w głębiach ziemi górnośląskiej, tak w sercach Polaków górnośląskich przetrwało uczucie, które przed **wiekami zaczerpnęli ze wspólnego nam wszystkim źródła**, a gdy przyszła chwila plebiscytu, serca te zabiły **jak dzwon**, a odpowiadały im również głośnem biciem **serca całej Polski**. Zrozumieliśmy, że to mówi do nas **nieśmiertelna dusza polskiego ludu, którego nic skruszyć nie zdoła**, który raz jeszcze dowiódł, jak **niezłomne jest jego przywiązanie do ojczyzny**. Po bliskiem rozstrzygnięciu sprawy przez radę wielkich mocarstw na podstawie traktatu wersalskiego, **Polacy górnośląscy połączą się z nami**, jako nasi najbliżsi współobywatele, witani **z największą radością przez całą Rzeczpospolitę polską. Do tej chwili zachowajcie ten spokój i zimną krew, jakiej podziwu godny dowód złożyliście w całej walce plebiscytowej.**

Podpisano: W i t o s.

NIEMCY PROWOKUJĄ.

Warszawa, 24 marca (Tel. wł.) Z Sosnowca telefonują nam, że próby, wywołania rozruchów przez prowokowanie ludności polskiej **stały się faktem. W ciągu dnia wczorajszego Niemcy prowokowali w najrozmaitszy sposób Polaków, chcąc doprowadzić do starć.** Wobec zuchwałych **wystąpień bojówek niemieckich**, w niektórych miejscowościach doszło do **większych starć, w czasie których zabito dwóch Polaków, a dwóch raniono.**

Bytom, 24 marca (East Express). Według informacji ze źródeł miarodajnych Niemcy tutejsi otrzymali informację z Berlina, aby przygotowywać rozruchy na **terytorjum plebiscytowem**. Data niewiadoma, lecz przypuszczać należy, że **Niemcy chcą wywołać rozruchy po ogłoszeniu ostatecznej decyzji Rady najwyższej, a następnie zrzucić odpowiedzialność za nie na Polaków.** Pomimo prowokacji ze strony Niemców, ludność polska zachowuje zupełny spokój.

KRWAWE ZAJŚCIE W KARBIU.

Bytom, 24 marca. (PAT). W Karbiu onegdaj odbywało się **tajne zebranie stosstrupplerów z policją komunalną** w domu przy ulicy Miechowickiej. Obok tego domu przechodziło kilku Polaków. Kiedy to zauważyli zebrani, **zaczęli strzelać i zranili czterech Polaków.** Wzburzona ludność, gdy ujrzała rannych, otoczyła dom i zaczęła szturmować **do zbrodniarzy niemieckich. Ludność była bezbronna, tymczasem stosstrupplerzy zaopatrzeni byli obficie w broń i amunicję, a w szczególności w granaty ręczne, karabiny** i t. d. Podczas dalszej strzelaniny **zabity został Bruno Sroka.** Lud, widząc zdradziecki napad, nie ustępował **i strzelanina trwała dalej.** Po pewnym czasie wyszedł z domu **żandarm Broja**, który oświadczył, że **wciągnięto go siłą na zebranie niemieckie i kazano mu strzelać do ludu, grożąc śmiercią.**

Nad ranem otaczający dom wysłali kobietę z białą chorągwią, żądając od zbrodniarzy za**przestania dalszej walki i strzelaniny i poddania się. Niemcy propozycję tę odrzucili.** Przekonawszy się o **bezskuteczności zabiegów** o zaprzestanie strzelaniny, otaczający dom zdobyli dom, przyczem **sześciu Niemców zabito a pięciu** zraniono.

NIEMCY PRZECIWKO JEN. LERONDOWI.

Berlin, 24 marca (East Express). Prasa niemiecka, podając obliczenia wyników plebiscytu na Górnym Śląsku **przestała głosić zwycięstwo**, natomiast zamieszcza liczne komentarze dotyczące **rzekomych aktów teroru**, popełnianych przez Polaków na terytorjum plebiscytowem oraz stronniczości na korzyść Polaków ujawnianych **przez jen. Leronda**. Pomimo znacznej większości otrzymanej przez Polaków w okręgach południowo-wschodnich, prasa **niemiecka jednogłośnie żąda, by nie dopuszczano do podziału Górnego Śląska.**

OBIAD NA CZEŚĆ DEPUTOWANYCH FRANCUSKICH.

Bytom, 24 marca (East Express). Komitet połączenia Górnego Śląska z Polską wydał obiad na cześć **deputowanych francuskich, bawiących na Śląsku.** Deputowani francuscy oświadczyli, iż zrozumieli oni teraz, że Śląsk **Górny był arsenałem Niemiec, ten jednak Śląsk jest i będzie polski. Sprzeciwiając się temu, napotkają na opór całej Francji.**

PRASA FRANCUSKA O PODZIALE GÓRNEGO ŚLĄSKA.

Paryż, 24 marca. (PAT). Komentując wyniki plebiscytu oświadcza „Temps“, że głosowanie niedzielne **nie usprawiedliwia w niczem okrzyków zwycięstwa wznoszonych w Berlinie**, jeśli się rozważy rezultaty tego głosowania na zasadach słuszności. **Pod pozorem, że ogólna liczba głosów niemieckich** przewyższa **ogólną liczbę głosów polskich**, dzienniki niemieckie chórem wołają, **że Górny Śląsk jest niepodzielny** i że powinien w całości powrócić do Rzeszy. „Temps“ stwierdza na podstawie brzmienia traktatu, **że Górny Śląsk musi być podzielony na obszar niemiecki i obszar polski** i dodaje, że jeżeli Niemcy wołali, że Górny Śląsk jest niepodzielny, że **chcą zagarnąć bogactwa górnicze i przemysłowe**, znajdujące się na obszarze polskim, to plebiscyt został przeprowadzony w tym celu, aby umożliwić obywatelom wypowiedzenie się o swoim własnym losie.

„Journal des Debats“ oświadcza również, że dzisiaj zdaje się **podział musi być jedynem możliwem rozwiązaniem**. Dalej wykazuje błędność **tezy o niepodzielności Górnego Śląska.**

FRANCUZI O PLEBISCYCIE NA G. ŚLĄSKU.

Bytom, 24 marca (Orient). Osoby, które miały sposobność zetknąć się z przedstawicielami misji francuskiej na Górnym Śląsku, przedstawiają, że w kołach francuskich jest **pełne zadowolenie z wyniku głosowania.** Uważają go **za świetny dowód żywotnego poczucia narodowego u ludu górnośląskiego.** Najbardziej charakterystycznem jest mniemanie owych kół francuskich, że na wypadek podobnego plebiscytu w Alzacji i Lotaryngii, wynik dla **Francji** — pomimo wielokrotnie krótszej niewoli — **nie byłby korzystniejszy.**

ECHA PLEBISCYTU GÓRNOŚLĄSKIEGO W PRASIE SKANDYNAWSKIEJ.

Sztokholm, 24 marca (Orient). Prasa skandynawska okazuje żywe zainteresowanie się sprawą Górnego Śląska. »National Intende« wyraża przekonanie, że G. Śląsk przypadnie Polsce.

MANIFESTACJA SEJMU AUSTRJACKIEGO NA RZECZ NIEMIEC.

Wiedeń, 24 marca (Orient). Wczoraj odbyła się manifestacja na cześć rzekomego zwycięstwa Niemiec na Górnym Śląsku. Prezydent Sejmu zaznaczył, że **solidaryzuje się ze stanowiskiem Niemiec i wyraził radość z powodu korzystnego(?) wyniku plebiscytu dla Niemiec.** Manifestację zakończono okrzykami na cześć G. Śląska i **połączenia wszystkich ziem niemieckich.**

STANOWISKO CZECHÓW.

Praga, 24 marca (East Express). Cała prasa czeska rozpisuje się o plebiscycie na Górnym Śląsku.

»Čas«, organ Benesza, donosi: Wielka bitwa skończyła się **zwycięstwem Niemców.** Najtragiczniejszem jest to, że **połowa Polaków(!) głosowała za Niemcami. Bez Polaków Niemcy nie byliby nigdy zwyciężyli. Polski Górny Śląsk nie chce należeć do Polski.** Dzień 20 marca jest dniem **klęski Polski** i polskiej dotychczasowej polityki. Może nie wszystko jest dla Polski stracone, może przecież dostana Polacy **część Śląska, lecz w całości nie dostaną go nigdy.** Skutkiem niedzielnego zwycięstwa nietylko Niemcy wzmocnili się, lecz i te koła ententy, które odnosiły się **sympatycznie do wcielenia Śląska do Polski nie zgodzą się już teraz na przydzielenie tej ziemi Polsce. Polacy przegrali.** Jakie skutki klęska ta spowoduje dla Polski, o tem wie Polska lepiej niż my. Dwa razy zmierzyli się Polacy z przeciwnikiem w plebiscycie, **oba razy ulegli.** Sądzimy, że teraz będą patrzyli krytyczniej na sprawę w Spaa, która uchroniła ich przed trzecią porażką w Cieszynie.

»Narodni Listy« wysłały korespondenta do Wiednia, który rozmawiał z pewnym polskim politykiem; ten miał oświadczyć, że obecnie musi ententa zastanowić się nad **przyszłością Górnego Śląska.** W razie gdyby sprawa Śląska wypadła źle dla Polski, **Polacy zażądają odszkodowania w okręgu karwińskim.**

WĘGIEL GÓRNOŚLĄSKI DLA GDAŃSKA.

Gdańsk, 24 marca (PAT). Komisarz Ligi narodów w Gdańsku wystosował do senatu gdańskiego pismo, w którem zawiadomił, że koalicyjna komisja odszkodowań **zezwoliła na bezpośrednie zaopatrywanie się Gdańska w węgiel z Górnego Śląska.** Gdańskowi będzie przyznana ilość węgla miesięcznie w wysokości **1 proc produkcji netto.** Komisja odszkodowań wysłała już telegraficzną instrukcję, ustanawiającą ilość węgla dla Gdańska na pierwszy miesiąc **na 25 tysięcy ton.** Węgiel ten sprowadzać będzie Gdańsk z Górnego Śląska **własnemi wagonami.**

Odpowiedź Niemców.

Berlin, 24 marca (PAT). Onegdaj przed południem została wysłana **odpowiedź rządu niemieckiego na notę komisji reperacyjnej w Paryżu.**

Praga, 24 marca (PAT). Czeskie biuro prasowe donosi z Berlina: Wczoraj upłynął termin wyznaczony i Niemcom przez komisję reparacyjną do zapłacenia **jednego miljarda w złocie.** Poranne dzienniki berlińskie podają, że rząd niemiecki wystosował do ententy notę, w **której odmawia zapłacenia tej kwoty.**

—o—

Komisja międzyministerjalna w sprawie żydowskiej.

Od jakiegoś czasu odbywają się z inicjatywy rządu konferencje porozumiewawcze, mające na celu zbadanie podstaw, na jakich dałoby się ustalić współżycie ludności polskiej z żydowską w sposób dla obu stron zadowalniający, a dla państwa korzystny. Konferencjami kieruje specjalny komitet międzyministerjalny, na którego czele stoi minister skarbu dr Steczkowski.

W sobotę ubiegłego tygodnia minister Steczkowski zaprosił przedstawicieli prasy na konferencję dla wyjaśnienia celów prac komitetu międzyministerjalnego. W przemówieniu swojem wyjaśnił min. Steczkowski, że punktem wyjścia narad, które odbywają się od pewnego czasu między rządem a poszczególnemi ugrupowaniami żydowskiemi, była świadomość, iż »interes publiczny wymaga uregulowania u nas t. zw. »kwestji żydowskiej«, która będąc pozostałością z czasów panowania rosyjskiego, w czasie wojny światowej nabrała pewnej ostrości. W interesie publicznym — mówił dalej min. Steczkowski — leży bowiem, aby państwo na wewnątrz miało żydowstwo całkowicie i bez zastrzeżeń po swojej stronie, a na zewnątrz wskutek fałszywego przedstawiania panujących u nas w tej dziedzinie stosunków, aby nie było narażone na zarzuty, przynoszące mu szkodę moralną i materjalną«.

Same konferencje komitetu międzyministerjalnego z partjami żydowskiemi idą w kierunku »rewizji obowiązujących przepisów administracyjnych, ograniczających pod niektóremi względami ludność żydowską lub uszczuplających jej pole zarobkowania, tudzież kierunku unormowania stosunków wyznaniowych gmin żydowskich.

Wreszcie zapowiedział min. Steczkowski, że jeszcze tego samego dnia wieczorem komitet międzyministerjalny ma otrzymać od przedstawicieli żydowskich konkretne propozycje, które w wymienionych sprawach mają być podstawą dalszych narad. Przemówienie swoje zakończył minister stwierdzeniem, że dobrze i skutecznie dla interesu publicznego sprawa będzie rozwiązana tylko wówczas, jeżeli po obu stronach społeczeństwa zapanuje przekonanie **o konieczności znalezienia podstaw dla zgodnego współżycia.**

Jakoż istotnie po tej konferencji prasowej o godz. 6 wieczorem w sobotę ubiegłego tygodnia odbyła się nowa konferencja komitetu międzyministerjalnego i trwała blisko trzy godziny. Wzięli w niej udział ministrowie Steczkowski, Rataj, Sapieha i Skulski, tudzież podsekretarz stanu dr Wróblewski. Ze strony żydowskiej brali udział w naradach posłowie Gruenbaum i Farbstein, radny miejski Kirszbaum, adwokat Priłuckij, pos. dr Diamand i dr Nossig.

Zarówno samą inicjatywę rządu, jak wytłuszczone przez ministra Steczkowskiego jej cele, witamy ze szczerem uznaniem. W ciągu ostatnich lat kwestja żydowska w państwie polskiem, szczególniej w dawnym zaborze rosyjskim, uległa tak wielkiemu zaostrzeniu, że istotnie musiało być obowiązkiem i troską każdego rządu znaleźć jakieś podstawy trwałego jej uregulowania, jeżeli interesy państwa zarówno na wewnątrz, jak na zewnątrz nie mają ponieść dotkliwego uszczerbku.

Jest rzeczą ważną i zdaniem naszem rozstrzygającą to, że rząd postawił kwestję od razu na gruncie **państwowym** i zaczął ją rozpatrywać z punktu widzenia nie różnic wyznaniowych, kulturalnych czy rasowych, jakie istnieją między żydami a ludnością polską. Kategorje myślenia nacjonalistycznego, mało pożyteczne, ale przynajmniej zrozumiałe w okresie niewoli, stają się wręcz szkodliwemi i zgoła nieprzydatnemi do rozwiązania kwestji żydowskiej i do postawienia jej na właściwym gruncie w warunkach nowych, w państwie własnem. Tu rozstrzygać muszą **interesy państwowe, racja stanu**, odpowiednio sformułowana i interpretowana. Kategorje myślenia nacjonalistycznego muszą ustąpić miejsca kategorjom myślenia państwowego.

Taki zaś państwowy sposób myślenia, jako pierwszą niewątpliwą tezę stawia, że państwo nie może trwale i systematycznie pozostawać w jawnej lub jeszcze gorszej w skutkach cichej walce z piętnastoma procentami swojej ludności, która nadto dzięki właściwościom handlowym i ekonomicznym, reprezentuje siłę dynamiczną o wiele większą, niż objawia ją taka sama liczba jakiejkolwiek innej ludności w państwie.

Bez żadnych tedy sentymentów, bez cienia tak niepopularnego dzisiaj »judofilstwa« potrzeba stwierdzić, że każdy, kto bierze się do rządzenia w Polsce i kto za jej losy ponosi odpowiedzialność, musi zacząć od tego, że porzuciwszy na boku hasła antysemickie, jako dziedzinę wygodnej i łatwej eksploatacji dla nie obarczonych odpowiedzialnością państwową stronnictw politycznych sam przystąpi do rozwiązywania sprawy żydowskiej na gruncie **objektywnej oceny faktów**, przed któremi próżno zamykać oczy i negować ich istnienie.

Obok zaś stwierdzonego wyżej faktu stosunkowo bardzo wielkiej siły dynamicznej, którą wewnątrz państwa posiada nasza wyjątkowo wielka dyaspora żydowska, potrzeba mieć ciągle na uwadze, że siła żywiołu żydowskiego w całym cywilizowanym świecie jest bardzo duża, a stuletnie doświadczenie wszystkich, nawet najpotężniejszych państw uczy, że ignorowanie tej siły na dłuższą metę jest niemożliwe. Nic dziwnego, że u nas na czele komitetu ministerjalnego dla sprawy żydowskiej stanął właśnie minister finansów. Ministrowie bowiem tego właśnie resortu we wszystkich państwach wiedzą już od dawna, co znaczy sprawa żydowska niezałatwiona i jak ona oddziałuje w kwestjach, ich pieczy powierzonych...

Jedno z dwojga — albo owo »anonimowe mocarstwo«, o którem w pewnych obozach politycznych rozprawia się tak wiele, jest legendą, albo jest faktem. Jeżeli jest legendą, to po co jej uporczywe szerzenie? A jeżeli jest faktem, to czy wymyślanie usunie fakt?

Przy całej swojej zawiłości kwestja żydowska da się jednak sprowadzić do dwóch zasadniczych elementów, z których jeden leży po stronie państwa i ludności polskiej, drugi po stronie żydowskiej. Pierwszy jest elementem **rzeczywistej wolności i rzetelnego równouprawnienia**, drugi **bezwzględną lojalnością wobec państwa.** Oba łączą się ze sobą organicznie i nierozerwalnie. Równe prawa można nadać tylko równym obowiązkom, więc w sumie — równej lojalności państwowej. Na odwrót jednakowa lojalność państwowa musi posiadać odpowiednik w równych prawach w obrębie tego państwa. Przyczyna jest tu skutkiem i skutek przyczyną.

Doświadczenie wszystkich czasów uczy, że najlepszą polityką państwa wobec obywateli jest polityka sprawiedliwości i wolności, najlepszą zaś polityką obywateli wobec państwa jest polityka — lojalności. Poruszając się konsekwentnie we wskazanych kierunkach oba czynniki muszą prędzej czy później przezwyciężyć trudności i znaleźć podstawy trwałego i zadowalającego współżycia.

Ale rządy demokratyczne są rządami opinji publicznych. Nawet najmądrzejsze ich plany, najbardziej racjonalne inicjatywy pozostaną bez skutku, jeżeli nie znajdą zrozumienia i oparcia w opinji publicznej. Potrzeba więc aby sprawą żydowską jako **zagadnieniem polityki państwowej**, a nietylko zjawiskiem przeciwieństw rasowych i ekonomicznych, zajęło się samo społeczeństwo. Ono bowiem jest ostatnią instancją, która rozstrzyga. Bez niego wszystkie plany i zamiary, czy to rządu czy poszczególnych polityków, lub grup politycznych, pozostaną pieśniami nietylko bez słów, lecz także bez — melodji...

KRONIKA.

Kraków, 24 marca.

FELJETON LITERACKI DRA JÓZEFA FLACHA p. t. »Nowe poezje«, zamieszczony dzisiaj na 4 stronie dziennika.

ZAKOŃCZENIE ZJAZDU DELEGATÓW MIAST. We wtorek zakończyły się w Krakowie obrady zjazdu delegatów miast Małopolski i Śląska Cieszyńskiego. Przedmiotem obrad była sprawa skarbowości gminnej, ustroju administracji gmin miejskich, wreszcie sprawa aprowizacji miast, oraz ich rozbudowy. W sprawach skarbowych wysłuchano referatów dyrektora Związku miast polskich w Warszawie, Kozłowskiego, dra Potockiego z Sanoka i dra Bycki z Krakowa. Uchwalona rezolucja domaga się radykalnej sanacji skarbowości gminnej i uruchomienia kredytu komunalnego.

W sprawach administracyjnych, po referatach insp. samorządu delegata min. spraw wewnętrznych dra Sikorskiego, oraz delegata miasta Przemyśla, dra Kostrzewskiego, ustalono postulaty miast co do zasad ustroju samorządowego, oraz stanowiska samorządu w ustroju administracyjnym.

Co do aprowizacji, zjazd, po wysłuchaniu referatu dra Schleichera ze Lwowa, oświadczył się za wprowadzeniem wolnego handlu bez żadnych ograniczeń. Sprawa rozbudowy i odbudowy miast objęła także kwestję mieszkaniową. Referowali: dr Bałaban i dr Gross z Krakowa, domagając się poparcia przez rząd akcji, wdrożonej przez miasta w kierunku rozbudowy.

Poza wymienionemi kwestjami, zjazd rozpatrywał sprawę reformy rolnej i stanowiska miast wobec niej. Sprawę tę przedstawił dr Wielgus z Krakowa. Dalej rozpatrywał zjazd sprawę ubezpieczeń miejskich, referowaną przez p. Zieńkowskiego z Warszawy. Zadania miast w dziedzinie zdrowotności przedstawił doc. dr Janiszewski, a opiekę nad ubogimi w miastach referował r. mag. Dusza z Krakowa.

Poza sprawami będącemi na porządku dziennym, zjazd, opierając się na wiadomościach o sposobie, w jaki Czesi dokonali ostatniego spisu ludności w czeskiej części Śląska Cieszyńskiego, uchwalił rezolucję, domagającą się rewizji uchwały Rady ambasadorów z lipca ubiegłego roku, na mocy której nastąpił tak krzywdzący dla Polski podział Śląska Cieszyńskiego.

Pod wrażeniem, jakie uczestnicy zjazdu odnieśli, zwiedzając Zamek królewski na Wawelu, uchwalono na wniosek dra Jugendfeina z Krosna wezwać wszystkie miasta do fundowania cegiełek na odbudowę Zamku i wstawiania corocznie aż do ukończenia restauracji Zamku odpowiednich kredytów do budżetów miejskich.

Obrady zakończono, wyrażając prezydjum miasta Krakowa szczerą wdzięczność za trudy, połączone z urządzeniem zjazdu, oraz za serdeczne przyjęcie i uprzyjemnienie uczestnikom dni, spędzonych w Krakowie.

W dniach 9, 10 i 11 kwietnia b. r. odbędzie się w Poznaniu doroczny zjazd delegatów miast całej Polski. Ze względu, że program zjazdu obejmuje sprawy, niezwykle dla miast ważne, koniecznem jest, aby miasta Małopolski i Śląska Cieszyńskiego jak najliczniejszy wzięły udział w tym zjeździe. Dotyczy to szczególnie wschodniej Małopolski. Celem ułatwienia i udogodnienia podróży, zarząd Koła miast Małopolski i Śląska Cieszyńskiego czyni starania, aby zarezerwować przy pociągu wieczornym, idącym przez Górny Śląsk z Krakowa wprost do Poznania, dwa wagony dla uczestników delegacji małopolskiej i Śląska Cieszyńskiego. Odjazd z Krakowa nastąpiłby dnia 7 kwietnia wieczorem. W interesie miast leży aby jak najrychlej w biurze Koła (Kraków, ratusz) zgłosiło uczestnictwo swoich delegacyj.

RZEKOME WYDALENIE Z AKCYZY MIEJSKIEJ. Jeden z dzienników krakowskich zamieścił na podstawie nieścisłych informacyj wzmiankę, jakoby administracja akcyzy wydalała bez zaopatrzenia funkcjonarjuszów posiadających rodziny. Jak się dowiadujemy, sprawa ma się następująco: Celem zmniejszenia kosztów na utrzymanie licznego personalu, podjęto starania o wyłączenie z taryfy podatku »pożywczego« niektórych pozycyj, co umożliwiłoby zmniejszenie personalu akcyzowego. W stosunku do zmniejszonych czynności, zmniejszenie personalu nastąpić musi o 9 urzędników i 5 nadstrażników, oraz kilkudziesięciu strażników. Urzędnicy i nadstrażnicy, którzy nabyli już wobec gminy pewne prawa, przeniesieni zostaną z tymi samymi poborami i prawami do służby w magistracie. Z pomiędzy strażników brani są w rachubę przy redukcji tylko najmłodsi, którzy jeszcze nie nabyli żadnych praw i mogą być każdego czasu ze służby zwolnieni. Wybór urzędników i nadstrażników nastąpił w porozumieniu z magistratem. Wskutek przydziału urzędników i nadstrażników do magistratu, zostanie odpowiednia liczba prowizorycznych pomocników w magistracie zwolniona, przez co gmina zaoszczędzi wydatków, a przeniesieni funkcjonarjusze nie poniosą w swoich dochodach, — jak wyżej wspomniano — żadnego uszczerbku.

O PRZESTRZEGANIE TARYFY DOROŻKARSKIEJ. Jak wiadomo przed kilku miesiącami magistrat przyjął nową taryfę dorożkarską w Krakowie, wynoszącą 40 mk. za kurs. Taryfy tej jednak dorożkarze, jak zwykle, nie uznają, przy zamawianiu z góry wyznaczają taksę znacznie przewyższającą ustanowioną. Tak np. za kurs z ul. Starowiślnej na Sławkowską tam i z powrotem płaci się około 200 mk., również 200 mk. płaci się z śródmieścia do Podgórza. Jednem słowem, pasażer niejednokrotnie zmuszony okolicznościami do posłużenia się dorożkami, musi się zgodzić na cenę, jaka mu zostanie podyktowana. Sądzimy przeto, że magistrat rozpatrzy tę sprawę i poczyni odpowiednie kroki w kierunku przestrzegania taryfy dorożkarskiej.

ZALICZKA ŚWIĄTECZNA DLA URZĘDNIKÓW. »Naród« donosi, że w wielki czwartek (a więc dziś) otrzymać mają urzędnicy zaliczkę na święta, równającej się czwartej części zasadniczej pensji bez dodatków.

MANIFESTACYJNY WIEC MŁODZIEŻY AKADEMICKIEJ. Wczoraj w sali Kopernika na uniwersytecie Jagiellońskim odbył się wiec ogólnoakademicki w sprawie wyniku plebiscytu na Górnym Śląsku, uchwalenia konstytucji i zawarcia pokoju z Rosją. Wiec zagaił akademik Żurowski, poczem przemówił akademik Winiarski, podnosząc doniosłość chwili obecnej i odczytał rezolucję, odnoszącą się do sprawy konstytucji i pokoju w Rydze. W rezolucji tej młodzież wyraża radość swoją z powodu wspomnianych dwóch wypadków historycznych, wzywając wszystkich do pracy nad budową pokojowego życia społeczeństwa dla dobra ojczyzny. W gorących i entuzjastycznych słowach przemówił następnie akademik Zalipski. — Mówca przedstawił następującą rezolucję:

»Wynik plebiscytu górnośląskiego raz jeszcze niezbicie dowiódł polskości tego kraju. Nie pozwolimy się oszukać głosami napływowej ludności miejskiej i niczem z losem Górnego Śląska niezwiązanych emigrantów. Wzywamy czynniki miarodajne, aby, twardo stojąc na straży nienaruszalności traktatu wersalskiego, wymogły na państwach zachodnich, zgodnie z tymże traktatem, przyjąć gminy za jednostkę głosowania. Oświadczamy, że do pogwałcenia praw ludu górnośląskiego za żadną cenę nie dopuścimy. Praw tych gotowi jesteśmy strzec z bronią w ręku. Jedno tylko rozwiązanie sprawy górnośląskiej uznamy: powrót Górnego Śląska do Polski. Tak nam dopomóż Bóg!«

Rezolucję uchwalono jednogłośnie wśród entuzjastycznych oklasków.

WIEC GÓRNOŚLĄSKI. Dnia 20 bm. staraniem Związków strzeleckich okręgu krakowskiego odbył się wiec górnośląski w Domosławicach. W wiecu wzięło udział przeszło 1000 osób z sześciu gmin.

PROTEST PRZECIW ATAKOM NA Y. M. C. A. uchwaliły w Warszawie Polki pracowniczki tej zasłużonej, filantropijnej misji amerykańskiej. W uchwalonej przez konferencję tych współpracowniczek rezolucji, powiedziano między innemi:

»Zaprzeczamy wszelkim pogłoskom o wywieranym na nas wpływie protestanckim, gdyż nigdy, ani na nas, ani na młodzieży w ogniskach naszych bywającej, żadnych prób protestantyzowania nie czyniono. Przeciwnie, amerykańscy współpracownicy Y. M. C. A. zawsze z szacunkiem zwracają się do naszych uczuć religijnych, ułatwiają nam wypełnienie naszych praktyk religijnych, zwalniając nas z zajęć podczas mszy i rekolekcyj, dbając o zachowanie postów, poświęcanie nowych lokali, urządzanie pogadanek religijnych, prowadzonych przez księży. Nigdy w pracy naszej, ani w instrukcjach wydanych przez zarząd, nie było nic, cobyśmy ukrywać lub potajemnie w życie wprowadzić chciały czy musiały; o czynach naszych mówić możemy szczerze i głośno, a dyrektywy otrzymywane od zarządu, zasługują tylko na uznanie«.

Byłby najwyższy czas, aby przecież czynniki decydujące, a przedewszystkiem wojskowe, najwięcej w tej przykrej sprawie interesowane, poczyniły energiczne kroki, celem zażegnania niebacznie przez pewne, nieodpowiedzialne sfery klerykalne rozdmuchanej kontrowersji z Y. M. C. A., która tyle dobrodziejstw świadczy społeczeństwu polskiemu. Wstyd rzeczywiście, że kontrowersja taka na polskim gruncie powstała.

WIADOMOŚCI OSOBISTE. P. Jadwiga Mrozowska, której zapowiedziane na wiosnę br. występy na scenie teatru im. Słowackiego zostały z powodu choroby artystki odłożone, znajduje się obecnie w podróży morskiej do Indyj i na Ceylon, skąd po kilku tygodniach pobytu w klimacie tropikalnym, powraca do Europy w początkach czerwca br.

KONCERT PRZY POMOCY RADJOTELEGRAFU. (E. E.) Wczoraj w południe stacja radjotelegraficzna w Krakowie miała nielada sensację artystyczną i naukową, mianowicie wysłuchała pierwszego, zaaranżowanego dla celów telefonu bez drutu, koncertu znanych muzyków niemieckich, który równocześnie odbywał się w Niemczech w Koenigswusterhausen w sali tamtejszej stacji telegrafu iskrowego. Produkcje trwały, z kilkuminutową tylko pauzą, 45 minut. Na stacji radjotelegraficznej w Krakowie było koncert słychać znakomicie. Poza produkcją śpiewu, pięknem »Ora pro nobis« na organach, wspaniale w telefonie uwydatnionem »Ave Maria« na cello, wyróżniło się solo skrzypcowe p. Hugo Beckera. Dobrze także wypadł śpiew P. Oppermann.

Produkcja odbywają się przy pomocy radjotelefonicznych aparatów, systemu łukowo-świetlnego szwedzkiego inżyniera Poulsena. Do uruchomienia całej aparatury dla tych produkcyj użyto generatora o sile około 12 koni parowych. Miejscowość Koenigswusterhausen oddaloną jest od Krakowa o 600 km. Udany ten koncert odegrany »dla całej Europy« jest pierwszorzędną zdobyczą radjotelegrafu.

ZBIOROWA WYSTAWA PRAC STEFANA FILIPKIEWICZA. Wczoraj odbyło się otwarcie zbiorowej wystawy prac Stefana Filipkiewicza, obejmującej 56 obrazów, w gmachu Tow. Przyjaciół Sztuk Pięknych. Wystawa urządzona w dużej sali i świetlicy potrwa do 23 kwietnia.

P. LUDWIK CZARNOWSKI — DYREKTOREM TEATRU LWOWSKIEGO. Rada miasta Lwowa odbyła wczoraj poufne posiedzenie, na którem po długiej dyskusji wybrała dyrektorem teatru lwowskiego artystę dramatycznego p. Ludwika Czarnowskiego.

Z TEATRU »NOWOŚCI«. Repertuar świąteczny zapowiada najlepsze operetki obecnego sezonu, i tak, w niedzielę po południu wejdzie na afisz »Jenerał huzarów«, wieczorem »Figlarne żonki«, w poniedziałek po południu »Dziewczę z Holandji«, wieczorem »Miszka magnat«. Po świętach wchodzi z powrotem na repertuar »Gwiazda Kaukazu« operetka St. Turskiego i Z. Wiehlera.

KURZ NA ULICACH. Piękna pogoda, pozbawiona opadów, przyniosła ze sobą mniej przyjemny kurz na ulicach miasta. Wskutek tego nawet w śródmieściu niejednokrotnie tonie się w dymie prochu. Odpowiednie władze natomiast nic postarały się dotychczas o skrapianie ulic.

ŚCISK PRZY KASACH BILETOWYCH NA DWORCU KRAKOWSKIM zwiększa się z dniem każdym. Pomimo naszych onegdajszych uwag, zarząd stacji nie uznał za stosowne zarządzić otwarcia jednej z kas przez cały dzień, ani tej pomnożyć liczbę okienek przy kasach, wobec czego cała praktyczna korzyść z przebudowy i rozszerzenia ubikacyj kasowych, redukuje się do zera.

ZNANI PROWOKATORZY JAN PODHORSKI I ST. ROSENBERG, podpisani na odezwach rozrzuconych w Bytomiu, a szkalujących stosunki i armję polską — w czasie swej agitacji antypolskiej na rzecz Niemiec, — zostali — jak nam donosi D. O. G. Kraków — aresztowani i odstawieni do ekspozytury wydz. II szt. w Sosnowcu. Prowokatorów niemieckich jako b. oficerów polskich, wydalonych z armji polskiej, czeka zasłużona kara.

Z SALI SĄDOWEJ. Przed trybunałem orzekającym sądu okręgowego karnego odbyła się wczoraj rozprawa przeciw p. J. Rybińskiej o zbrodnię oszczerstwa popełnioną przez fałszywe oskarżenie o szpiegostwo ukończonego słuchacza praw p. Jerzego Malinę. W czerwcu 1919 aresztowały p. Malinę władze policyjne na żądanie sztabu armji jen. Hallera. Fakt ten wywołał powszechną sensację ze względu na osobę aresztowanego, który jest synem powszechnie szanowanego st. prokuratora ze Lwowa p. Tadeusza Maliny. W dodatku aresztowanie to nastąpiło wskutek doniesienia o zbrodnię szpiegostwa na rzecz Austrji i Czech, a doniesienie pochodziło ze strony bliskiej krewnej rzekomego szpiega. W toku dochodzeń okazało się, że donosicielka nie jest w stanie powołać żadnych konkretnych faktów ani dowodów, wobec czego śledztwo umorzono, a władze wojskowe wydały posądzonemu pisemne potwierdzenie zupełnej niewinności. Epilogiem tej przykrej sprawy była wczorajsza rozprawa, przy której oskarżona tłumaczyła się dobrą wiarą i nieporozumieniem. Ostatecznie wobec wyniku śledztwa i postępowania dowodowego, złożyła oskarżona za pośrednictwem obrońcy adw. dr Feldbluma do protokołu sądowego oświadczenie, w którem przyznaje, że podejrzenia jej były najzupełniej nieuzasadnione, wobec czego wszelkie zarzuty i oskarżenia przeciw p. Malinie o zbrodnię szpiegostwa cofa i odwołuje. Wobec tego oskarżenia zastępca poszkodowanego adw. dr Ostrowski zrzekł się dochodzenia pretensji swego klijenta w drodze sądowej, a trybunał wydał wyrok uwalniający, uwzględniając tłumaczenie się oskarżonej, że padła ofiarą fatalnego nieporozumienia, co obecnie stwierdziła w swojem oświadczeniu.

WŁAMANIA. Policja krakowska aresztowała 19-letniego Jana Toboła, który onegdaj w nocy włamał się do suszarni garbarni w Ludwinowie. Sprawcę przychwycono na gorącym uczynku.

Nieznani sprawcy włamali się do mieszkania p. Zenona Dankowicza, ul. Krebanowskiego 1 w Krakowie, gdzie skradli większą ilość garderoby i bielizny wartości 45.000 mk.

KRWAWA BÓJKA APASZÓW. Na ul. Kalwaryjskiej w Podgórzu napadli Władysław Wallas, lat 22, Marjan Ziemba, lat 30 i Józef Prochowjak, lat 21 na znanego apasza Wojciecha Polusa, którego ciężko poranili. W stanie groźnym odwieziono Polusa do szpitala św. Łazarza. Równocześnie Ziemba napadł na szofera Władysława Halitewa, który go wziął za Polusa i ranił go ciężko w szyję. Przyczyną napadu były osobiste porachunki.

POD ZARZUTEM ZAKŁÓCENIA SPOKOJU PUBLICZNEGO policja krakowska aresztowała Fejsacha Rottera, lat 27, Meksymiljana Federmanna, lat 18 i Markusa Luksembergera, lat 21. Aresztowani podczas strajku krawieckiego wpadli do pracowni Izraela Brawa, ul. Starowiślna 27 i zmusili zajętych tam pracowników, a nawet samego Brawa do zaprzestania pracy.

PORZUCONY WOREK ŻYTA. Onegdaj w nocy posterunkowy policyjny przechodząc przez plac Nowy w Krakowie spotkał nieznanego mężczyznę, niosącego worek. W chwili, gdy posterunkowy zbliżył się mężczyzna ów worek porzucił i zbiegł. Jak się okazało, w worku tym znajdowało się 80 kg. żyta.

KRADZIEŻ W PRACOWNI UNIWERSYTECKIEJ. Policja krakowska aresztowała montera Micińskiego za systematyczne kradzieże w pracowni fizycznej Uniwersytetu Jagiellońskiego. Aresztowany skradł wielką ilość rur ołowianych i inne przedmioty fizyczne wartości około 80.000 mk. Przedmioty te Miciński sprzedawał za bezcen Izaakowi Reichowi.

Z ZAPISKÓW POLICYJNYCH. Wczoraj policja krakowska aresztowała 19-letnią Marję Stachowską, która p. Rosenblumowi, zamieszkałemu przy ul. Sebastjana 15, skradła różne rzeczy z garderoby wartości kilkadziesiąt tysięcy marek. Jako wspólniczkę w tej kradzieży aresztowano jej siostrę Annę, w której mieszkaniu znaleziono większą ilość skradzionych rzeczy.

Aresztowano w Krakowie Feliksa Głuszyńskiego, lat 30 i Annę Skopińską, lat 33, którzy w pewnym lokalu podczas zabawy skradli p. D. 60.000 mk. Większą część gotówki zdołano od złodziei odebrać.

KOMUNIKATY i ZAWIADOMIENIA.

SPRAWA REWINDYKACJI MIENIA KULTURALNEGO POLSKIEGO na konferencji pokojowej w Rydze będzie tematem dzisiejszego odczytu prof. W. Semkowicza, który po śmierci śp. dra J. Korzeniowskiego brał udział w rokowaniach pokojowych jako rzeczoznawca ze strony polskiej. Odczyt odbędzie się dzisiaj (we czwartek) o godz. 6 wieczorem w Bibljotece Jagiellońskiej (ul. św. Anny 12); wstęp wolny.

MUZYKA KOŚCIELNA. Dziś wieczór o godz. 6 wykonane zostanie w kościele św. Anny po raz wtóry oratorjum Dubois »Siedm Słów Chrystusa« przez Towarzystwo Oratoryjne z udziałem solistów: pp. N. Jakubowskiej, P. Kowala i N. S. Dyryguje K. Garbusiński.

WALNE ZGROMADZENIE TOW. OGROD. KRAK. odbędzie się dnia 6 kwietnia br. w sali małop. Tow. rolniczego plac Szczepański 8 o godz. 6 wieczór, wraz z posiedzeniem miesięcznem. W razie braku kompletu o godz. 6. odbędzie się walne zgromadzenie tegosamego dnia o godz. 7 wieczór.

MIEJSKIE AMBULATORJUM DENTYSTYCZNE SZKOLNE zostało zamknięte na czas feryj świątecznych do 4 kwietnia br. włącznie.

ZMIANA REJONU. Magistrat zawiadamia, że od d. 24 marca dla odbiorców dotychczasowej piekarni rejonowej Ludwika Flakury przy ul. Barskiej 12, będzie wypiekał i sprzedawał chleb Stanisław Długoszewski, właśc. piekarni rejonowej dz. XII, ul. Kościuszki 6.

Z kraju i ze świata.

POWRÓT NACZELNIKA PAŃSTWA. W dniu wczorajszym o godz. 10.30 przed południem powrócił do Warszawy Naczelnik państwa. Po wyjściu z wagonu odbył Naczelnik państwa przegląd V kompanji honorowej V pułku Legjonów, następnie przywitał się ze szefem sztabu jeneralnego jen. Rozwadowskim, wiceministrem jen. por. Michaelisem, oraz innymi jenerałami. Na dworcu był również obecny minister kolei Jasiński. Po wyjściu z dworca Naczelnik państwa witany był owacyjnie przez zgromadzoną przed dworcem publiczność.

DELEGAT RZĄDU w Małopolsce, dr **Gałecki** bawi obecnie w Warszawie. Wczoraj odbył on dłuższą konferencję z prezydentem Witosem.

WOJEWÓDZTWA MAŁOPOLSKIE. Z Warszawy telefonują nam: W tych dniach zostanie ukończone rozporządzenie wykonawcze ministerstwa spraw zewnętrznych w sprawie ustanowienia województw w Małopolsce.

POWRÓT EMIGRANTÓW. Wczoraj rano powrócili do Warszawy polscy emigranci z Górnego Śląska witani serdecznie przemówieniem imieniem miasta p. Balińskiego, a imieniem posłów ks. Nowakowskiego. Emigranci przewiezieni zostali na autobusach do Kasyna urzędniczego, gdzie podejmowano ich wśród serdecznego nastroju śniadaniem.

PRZYJAZD UCZONEGO SZWEDZKIEGO DO POLSKI. (Orient). Wczoraj rano przybył do Warszawy poeta szwedzki dr Alfred Jensen, członek komisji Nobla i największy w Skandynawji znawca języków i stosunków słowiańskich, przytem tłumacz Mickiewicza i Słowackiego. P. Jensen ma zamiar czas pewien zabawić w Warszawie.

WARSZAWSKIE KOŁO STRONNICTWA DEMOKRATYCZNEGO zorganizowało 20 bm. wiec w Milanówku. Wiec oświadczył się za porozumieniem narodu polskiego z litewskim bez interwencji obcych czynników. Wiec stwierdził polski charakter ziemi wileńskiej i obszarów przyległych, a zajętych obecnie przez Litwę Kowieńską. Ziemia wileńska ma niezaprzeczone prawo stanowienia o sobie, a wszelkie pretensje do niej Rosji są nieuzasadnione. Wiec solidaryzuje się z wystąpieniem jen. Żeligowskiego.

KAZIMIERZ ZDZIECHOWSKI.

ZBRODNIA

81 (Ciąg dalszy).

XIII.

Aleksy często poruszał w rozmowach zagadnienie zbrodni, teorje pełni życia, filozofję radosnej mocy ludzi twardych, znajdujących się poza dobrem i złem.

Grobliński oddawna podzielał te poglądy. — Raskolnikow w gimnazjum a Nietsche w uniwersytecie wywarli na nim silne wrażenie a także zapewne i wpływ. — Atoli ile razy z dziedziny abstrakcji przechodzono na grunt praktyczny — Grobliński, który wiedział już kogo jego towarzysz miał na myśli, milkł i posępniał. — Trwało tak parę miesięcy. Pewnego dnia Stangow wyjechał pod jakimś konspiracyjnym pozorem do stolicy państwa, na parę dni tylko, lecz długo nie wracał. Zaczęły się dla Adama czasy naprawdę trudne i nieznośne. Cała robota spoczęła na jego barkach i wszystkie zgryzoty skupiły się na nim. Dłużnicy oblegali, przychodziły od partnerów klubowych listy z pogróżkami, magazyny wypowiedziały kredyt. Gospodyni wymówiła Aleksemu mieszkanie, w bojówce fermentowały niesnaski a w kasie nie było ani grosza, raczej kasa wogóle przestała istnieć. Stangow, który dzięki sprytowi, połączonemu z tupetem i zimną krwią, umiał wybrnąć z najgorszych opałów — potrafiłby jeszcze łatać, sztukować i wiązać. Adam zaś tylko niecierpliwił się i ciskał się, chwytał się różnych sposobów a w rezultacie głębiej zapadał w grzęzawisko troski i wkońcu wyczerpał się tak dalece, że robota partyjna stanęła zupełnie.

A w kieszeni nie było wciąż ani grosza i Stangow nie wracał. Bezczynność, nuda i zniechęcenie, niby trzy pokrewne i z tego samego zarazka zrodzone choroby, utrapiły Adama. Dnie dokuczliwe jak słota wlokły się. Grobliński poziewał i palił papierosy i znowu poziewał, — przeciągając się... Na karty, Eldorado, nawet na Mankę trzeba było magicznego pugilaresu Stangowa a przedewszystkiem jego samego, który ruchem niedbałym i pewnym sięgał do kieszeni i zawsze, nawet w okresach największej posuchy, znajdywał gotówkę. — Żywot Adama stał się bardzo ascetycznym. Tem goręcej w godzinach spleenu zapalały się pokusy i tem skwapliwiej a niedorzeczniej bawiła się wyobraźnia. Plany przewrotowe i szumne frazesy pomarniały jak kwiaty papierowe, wystawione na słotę. — Z czołem opartem o szybę, którą wiatr lutowy siekł zamiecią płatków śniegowych, albo odwilż spłukiwała drobnemi kroplami deszczu, Grobliński w ciągu długich godzin spoglądał w noc i dla zabicia czasu, namiętnie śnił o tem, by zdobyć kiedyś bogactwa, upić się pieniędzmi, nasycić się uciechami życia... Wiedział, że myśli są głupie, a jednak lubił snuć je, i chętnie, niby w kinematografie, otaczał się obrazami stolic, zbytku, uroczych kobiet, sensacyjnych przygód. Czasem wśród owych marzeń niezdrowych, widział Marysię Odrzykońską, szczęście swego istnienia, którą byłby posiadł, gdyby mógł sypnąć pieniądzmi.

— Moja Marysiu, kocham cię jak wielką, srebrzystą wodę, jak bór szumiący, kocham cię — przypominały się Adamowi prosta melodja i serdeczne słowa, tchnienie żałosnej pieśni ludowej. I urywał wnet dlatego, że zbyt daleko w głąb duszy zaprowadziłyby go wspomnienia, a on unikał prawdy i szczerego obcowania z sobą. Bezpiecznie było zadurzać się haszyszem projektów, wędrować w krainie przyszłości, przez którą płynąć miały fantastyczne strumienie złota.

Niekiedy drwiąc z siebie, rewolucjonista ubolewał, że wraz ze średniowieczem minęły alchemja, Mefistofeles i jego skarby..., że nie stanie przed nim ów szatan, który obiecywał Chrystusowi na puszczy wszystkie królestwa i całą ich chwałę. Onby oddał nie jeden, lecz dziesięć pokłonów i nawet nie za królestwo, lecz za prozaiczny czek do banku na kilka dziesiątek tysięcy.

Grobliński odchodził od okna, tłukł się po izdebce, kładł się na łóżku, czytał powieści rosyjskie i znowu puszczał wodze wyobraźni. Zapalał się do śmiałych planów politycznych Stangowa, do owego dokonywanego nad ludzkością eksperymentu, do rewolucji. Marzyły mu się wiekopomne w dziejach imię, rozkosz rządzenia ludem... Widział siebie w zdobytym po walce z pułkami gwardji carskiej, pałacu zimowym, rozsyłającego we wszystkie krańce imperjum rozkazy, widział tłumy uniżonych ambasadorów, widział otwarte podwoje głównej kasy państwa. Palce zanurzały się w stosy banknotów, grzebały w kupach dukatów.

Grobliński ze śmiechem przywoływał siebie do porządku, wyszydzał bzdurstwa imaginacji. Na to, aby zasiąść w pałacu zimowym i rozgospodarować się w bankach cesarstwa rosyjskiego, należało wpierw dokonać przewrotu a przewrót, jak każda wojna, wymagał pieniędzy. Tymczasem w „skarbie“ partji znajdowało się dwanaście rubli, w jego zaś prywatnej „szkatule“ 80 kopiejek. — W kufrach ze starem ubraniem i bielizną zdziecinniałego dziwaka, zwyrodniałego sknery, Apolinarego Mizewicza, przechowywały się nieprodukcyjnie ogromne kapitały, rosnące co miesiąc, dzięki dopływom lichwiarskich odsetek, tymczasem Adama Groblińskiego niedostatek zmuszał do wyrzeczenia się wielkich, na napoleońską miarę zakrojonych poczynań, do wstąpienia w ślady Zdzisiowe...

Adam strząsał z myśli, niby wstrętną liszkę z ramienia, ten wniosek, szybko chodził po pokoju i znowu zwyczajem młodych, zapuszczał wzrok w przyszłość własną. Postanawiał nie poddać się zgniłej niemocy, postanawiał żyć pełnią sił, a żyć, oznaczało nasycić się szczęściem, wydobyć z siebie potęgę, zabłysnąć świetnym czynem spalić się w płomieniu uciech... Oczy młodzieńca poczynały świecić, lecz gasły rychło.

— Jakże zdobędziesz sławę, miłość kobiet, będąc w długach, w biedzie?... — zapytywał rozsądek.

Adam zwalniał kroku, kładł się na łóżku i poziewał.

Plugawa nuda i jakaś cyniczna obmierzłość, ssały i żarły rewolucjonistę. — Nie wiedząc jak zabić czas, Adam szedł do Gabryni, siadał, rozpierał się na stole, zapuszczał palce w kędzierzawą czuprynę, pił herbatę, liczył uderzenia zegaru, gdy bily godziny, zaciągał się głęboko dymem, cyrkał śliną przez zęby na sposób chłopski.

Którejś dnia, rozejrzawszy się po pokoju spostrzegł brak kilku najcenniejszych pamiątkowych sprzętów, tych właśnie które budziły niegdyś zachwyt w panie Rudzielskiej i zwrócił się do siostry z wymówkami.

— Gdzież się podziały lustro, toaletka i zegar? Musiałaś zawiązać znajomość z lombardem... winszuję, ale nic zadrwienie...

Dobra Gabrynia zmieszała się.

— Założyć się mogę, że jakiś księżulo nabrał ciebie na składkę... przyznaj się... zwierciadła szkoda... ładnie było w oknie... no i toaletka... — mówił niedbale Adam.

Gabrynia milczała, pochyliwszy głowę nad niedrukowaną i niedokończoną pracą narzeczonego. — Rankami pilnie odczytywała tercjarskie ćwiczenia duchowe, wyjęte i ułożone z pism św. Ignacego i Franciszka Salezego wieczorami wertowała dzieło pana Gustawa, cwą zagmatwanym stylem wyłożoną, mało zrozumiałą „Prawdę demokratyczną“, w której niepokoił ją brak imienia Bożego.

(C. d. n.).

PRZERWANIE ROKOWAŃ MIĘDZY PRACOWNIKAMI A PRACODAWCAMI ROLNYMI. Ministerstwo pracy i opieki społecznej komunikuje, iż główna komisja polubowna, złożona z przedstawicieli trzech związków zawodowych robotników rolnych, związku ziemian i ministerstwa rolnictwa i dóbr państwowych, oraz ministerstwa aprowizacji, pod przewodnictwem przedstawiciela ministerstwa pracy i opieki społecznej, prowadziła od dnia 10 b. m. do dnia 17 b. m. obrady, mające na celu zawarcie umów zbiorowych między pracownikami a pracodawcami rolnymi. W czasie rokowań ustalono szereg punktów ugody. Ponieważ jednakże zaznaczyła się zasadnicza różnica poglądów między stronami w sprawie wstępnych warunków ugody, tyczących zwalniania i godzenia robotników rolnych, a wnioski kompromisowe, oraz próby wyjścia ze sytuacji nie dały pozytywnego rezultatu, wobec tego stwierdzono niemożność prowadzenia dalszych układów.

KONKURS NAUKOWY DEPARTAMENTU SZTUKI I KULTURY. Z prac nadesłanych na konkurs na temat: »Od Kalokagatji do Królestwa Ducha« nie odpowiadała wedle jednogłośnego orzeczenia sędziów żadna warunkom konkursu. Departament sztuki i kultury w Poznaniu uprasza autorów o odebranie rękopisów.

ZJAZD ARTYSTÓW W WARSZAWIE. Dzisiaj rozpoczęła się pierwsza sesja zjazdu delegatów artystów scen polskich. Rozpatrzone będą sprawy, związane z bytem aktora polskiego i służby teatralnej.

Z PRASY POLSKIEJ. »Dziennik Poznański« donosi. Z początkiem kwietnia naczelną redakcję naszego pisma obejmuje p. Edward Faszkowski, b. redaktor »Dziennika Kijowskiego«. Do składu naszej redakcji wejdzie również, jako stały jej członek, b. redaktor krakowskiego »Głosu Narodu« z czasów wojny p. Witold Noskowski.

UROCZYSTE POSIEDZENIE RADY MIASTA LWOWA. Rada miasta Lwowa odbyła wczoraj uroczyste posiedzenie z okazji doniosłych wydarzeń dziejowych w Polsce. Posiedzenie zagaił okolicznościowem przemówieniem wiceprezydent miasta, Obirek, mowę wygłosił wiceprezydent miasta dr Chiamtacz. W dalszej enuncjacji złożył Lwów podziękę, cześć i hołd wszystkim tym czynnikom, które w dokonaniu doniosłych wydarzeń dziejowych współdziałały, cześć ludowi górnośląskiemu i posłowi Korfantemu Postanowiono trwale uczcić pamięć tych uczuć radosnych, a dla obmyślenia godnego sposobu uczczeń doniosłych chwil wybrano specjalną komisję. Również uchwalono wysłać depeszę do Naczelnika państwa, prezydenta ministrów, marszałka Sejmu i posła Korfantego.

LWÓW BEZ ŚWIATŁA. Wczoraj o godz. 8 wieczorem zgasło nagle w całym Lwowie światło elektryczne wskutek chwilowego zepsucia się maszyn w elektrowni. Musiano przerwać przedstawienia w teatrze miejskim, w kinach itp. na przeszło pół godziny, — przerwa w ruchu tramwajowym trwała znacznie dłużej.

MANIFESTACJA W ŁODZI. Onegdaj odbyła się w Łodzi olbrzymia manifestacja narodowa z racji zwycięstwa plebiscytowego na Górnym Śląsku. O godzinie 5 po południu w katedrze odbyło się uroczyste nabożeństwo. Po nabożeństwie uformował się pochód uroczysty, w którym wzięły udział oddziały wojska, szkoły średnie, oddziały ochotniczej straży ogniowej, harcerze, weterani, związki rzemieślnicze, cechy i t. d. Zaznaczyć należy bardzo liczny udział sfer robotniczych. Robotnicy i robotnice szli ze sztandarami partyjnemi i napisami, głoszącemi cześć dla Górnego Śląska z racji jego połączenia z macierzą. Pochód robotniczy zebrał się na placu Wolności, gdzie przemawiał prezydent i wiceprezydent miasta, oraz przedstawiciel robotników, poczem pochód złączył się z pochodem ogólnym, który ruszył na plac Dąbrowskiego, gdzie przemawiał wojewoda Kamieński, podkreślając doniosłość zwycięstwa.

»KRZYŻ ZA MĘSTWO I ODWAGĘ«. W Płocku dn. 20 bm. kapituła niedawno ustalonej odznaki pamiątkowej pod nazwą »Krzyż za męstwo i odwagę«, na uroczystem posiedzeniu udekorowała szereg zasłużonych instytucyj i osób, między innemi wręczono krzyż ten drugiemu gimnazjum męskiemu i trzem małoletnim bohaterom obrońcom Płocka, a mianowicie Tadziowi Jeziorowskiemu, Józiowi Kaczmarskiemu i Jankowi Wichrowskiemu.

PRZEMYŚL, 22 marca. (Imieniny Naczelnika państwa. — Manifestacja z powodu zwycięstwa na Górnym Śląsku. — Zagadkowa kradzież. — Pod adresem władz wojskowych). Imieniny Naczelnika państwa obchodził Przemyśl nader uroczyście. Na Rynku odbyła się msza św. w obecności przedstawicieli władz wojskowych i cywilnych oraz całej załogi. Uroczystość zakończyła się defiladą.

Wiadomość o wyniku plebiscytu na Górnym Śląsku przyjęła ludność naszego miasta z radością. Wieczorem 21 bm. urządzili kolejarze pochód z orkiestrą. Wszystkie dzienniki rozchwytano.

Kradzieże i włamania mnożą się obecnie w naszem mieście. W niedzielę 13 bm. włamali się nieznani sprawcy w porze wieczornej do zamkniętego mieszkania Jana Zachariki, przy ul. Czarneckiego 33 i wykradłszy garderobę i inne kosztowne rzeczy, znikli niespostrzeżeni przez lokatorów. Śledztwo nie dało dotychczas żadnych wyników. Wprawdzie wedle opowiadań mieszkańców, zauważono opodal kładki kolejowej czarny oszklony samochód, nie zdołano jednak stwierdzić, czy pozostawał w związku z dokonaną kradzieżą.

Przy tej sposobności zaznaczyć należy, że żandarmerja wojskowa przeprowadza rewizje u osób cywilnych zupełnie bezpodstawnie, opierając się częstokroć na pozornych domysłach. Przypominamy, że ludność cywilna podlega kompetencji policji państwowej. Władze wojskowe winny pouczyć dowództwo żandarmerji o odnośnych przepisach, wykluczających samowolę jednostek.

SPISZ ZA GÓRNYM ŚLĄSKIEM. W przededniu plebiscytu na Górnym Śląsku i Spisz wypowiedział się za przyłączeniem Górnego Śląska do Polski.

Staraniem Związku strzeleckiego odbyły się liczne zebrania w sprawie Górnego Śląska w gminach: Nowa Biała, Krempachy, Bursztyn, Frydman, w których brała udział cała ludność tych wsi. Po referacie, wygłoszonym przez p. F. Czekowskiego, licznie zabierali głos miejscowi gospodarze. Zebrani uchwalili przesłać pozdrowienia braciom Górnoślązakom i wezwać całe społeczeństwo polskie aby nie dopuściło do tak niesprawiedliwego rozstrzygnięcia sprawy Górnego Śląska, jakiem jest załatwienie sprawy Spisza, Orawy i Śląska Cieszyńskiego.

Teror czeski nie zdołał zatrzeć polskości w sercach ludu spiskiego i orawskiego, który garnie się całą duszą do łona wspólnej Macierzy polskiej.

EKSPLOZJA GÓRNICZA. W Bernie Morawskiem na szybie Kukla wydarzyła się katastrofa górnicza skutkiem eksplozji gazów. Ofiarą padło 24 górników, a 17 odniosło cięższe lub lżejsze rany.

ZMARLI.

Włodzimierz Zadora Paszkowski, Sybirak, członek stow. weteranów z r. 1863, zmarł w Warszawie w 82 roku życia.

ŚLUB. W dniu 19 bm. odbył się w kościele OO. Karmelitów ślub p. Stefanji Lubańskiej, córki znanego krak. przemysłowca z p. Adamem Dygatem, urzędnikiem bankowym. Podczas przyjęcia weselnego goście uczestnicy złożyli na ręce artystki malarki p. Bronisławy Rychter Janowskiej 7000 mk., jako dar świąteczny dla żołnierza. Sumę tę oddano do rozporządzenia prezesowi Białego Krzyża p. Wincentemu Wodzinowskiemu.

REPERTUAR MIEJSKIEGO TEATRU IM. JUL. SŁOWACKIEGO:

Czwartek, 24 bm.: Teatr zamknięty.
Piątek, 25 bm.: Teatr zamknięty.
Sobota, 26 bm.: Teatr zamknięty.

REPERTUAR MIEJSKIEGO TEATRU POWSZECHNEGO:

Czwartek, 24 bm.: Teatr zamknięty.
Piątek, 25 bm.: Teatr zamknięty.
Sobota, 26 bm.: Teatr zamknięty.
Niedziela, 27 bm. po poł.: »Królowa przedmieścia«, wieczorem »Mąż z grzeczności«.
Poniedziałek, 28 bm. po poł.: »Major ułanów«, wieczorem »Romeo i Julja«.

REPERTUAR TEATRU »BAGATELA«:

Czwartek, 24 bm.: Teatr zamknięty.
Piątek, 25 bm.: Teatr zamknięty.
Sobota, 26 bm.: Teatr zamknięty.
Niedziela, 27 bm. po poł.: »500 dni«, wieczorem »Kiki«.
Poniedziałek, 28 bm. po poł.: »Niezrównany Crichton«, wieczorem »Magdalenki«.
Wtorek, 29 bm.: »Karnawał«.

REPERTUAR TEATRU »NOWOŚCI«.

Czwartek, 24 bm.: Teatr zamknięty.
Piątek, 25 bm.: Teatr zamknięty.
Sobota, 26 bm.: Teatr zamknięty.
Niedziela, 27 bm. po poł.: »Jenerał huzarów«, wieczorem: »Figlarne żonki«, o 11 w nocy: »Laparbaczi Ociumparba«.
Poniedziałek, 28 bm. po poł.: »Dziewczę z Holandji« wieczorem: »Miszka magnat«, o 11 w nocy: »Laparbaczi Ociumparba«.

ŚWIT!?

Teatr „Bagatela“.

»KARNAWAŁ«.

Komedja w trzech aktach Fr. Molnara.

Szkoda, że dyrekcja »Bagateli« daje nam »Karnawał« w porze wielkiego tygodnia. Lekka ta, bezpretensjonalna o zakroju karnawałowym komedja. wnosi bowiem atmosferę na wskróś karnawałową, zajmująca jej akcja rozgrywa się podczas dworskiego balu w stolicy Węgier, a pogodny nastrój całości kwalifikuje ją ze wszech miar na dobę zapustną. Autor popularnego »Djabła«, człowiek doskonale znający teatr i operujący biegle techniką sceniczną, udramatyzował zręcznie epizod, opowiadający o zgubieniu przez księżniczkę krwi dynastycznego brylantu. Klejnot ten znajduje bohaterka dramatu, Kamilla Crozy, w chwili, gdy do serca jej puka młody adwokat. Nie bacząc na konwenanse, poddaje się urokowi gorących wynurzeń miłosnych młodzieńca i pod ich wpływem postanawia wystawić miłość młodego człowieka na ogniową próbę, żądając od niego, aby się zdecydował dla niej na wszelką ofiarę, choćby nawet ofiarę dobrego swojego imienia i poczucia uczciwości i honoru. Wyznaje mu tedy, że ona znalazła poszukiwany brylant i chce, aby on podzielił z nią odpowiedzialność i pokutę za ten czyn. Kochanek zawahał się w swojem postanowieniu, a wtedy ona, rozczarowana, podrzuca mu na sali poszukiwany brylant, poczem wyjawia obłudnie podejrzliwemu mężowi swemu przyczynę swego zdenerwowania, rezygnując tym sposobem z dalszej próby miłosnej.

Komedja, przygotowana starannie, wypadła w grze bardzo dobrze. P. Iza Kozłowska w roli Kamilli Oroszy roztoczyła cały urok swego demonizmu, fascynując audytorjum grą skoncentrowaną, zabarwioną silnie czynnikiem dramatycznym i uczuciowym. Partner jej, p. Brzeski, doskonale utrafił w ton uwiedzionego kochanka. Bez zarzutu grali pp.: Fritsche, Ziembiński i Wojciechowski.

W. Pr.

Wyjazd polskiej delegacji z Rygi.

Ryga, 24 marca (East Express). **Wiceminister Dąbski wydał pożegnalne przyjęcie** dla przedstawicieli prasy łotewskiej. Po przemówieniu podkreślił konieczność **ścisłego porozumienia Polski z państwami bałtyckiemi.** Wymieniono serdeczne przemówienia.

Warszawa, 24 marca (Tel. wł.) Wczoraj przybyła z Rygi część delegacji polskiej, a mianowicie szef sekcji ustawodawczej prezydjum ministrów **Lechowicz, Konopka, Huzarski, pułk. Habicht** oraz kilku ekspertów.

ZWROT TABORU KOLEJOWEGO POLSCE.

Ryga, 24 marca (Orient). Polska otrzymała od Rosji, na mocy traktatu pokojowego, **30 lokomotyw i 300 wagonów.**

PIERWSZY TRANSPORT JEŃCÓW.

Warszawa, 24 marca (East Express). Przybyła do Warszawy **pierwsza partja zakładników z Moskwy oraz 400 jeńców wojennych.** Razem z zakładnikami wyjechał z Moskwy administrator dyecezji wileńskiej ks. Michałkiewicz, który udał się wprost do Wilna. Wszyscy zakładnicy do chwili wysłania przebywali w więzieniu w Moskwie.

Warszawa, 24 marca (Tel. wł.) Komisja dla spraw jeńców wyjedzie do Moskwy dnia 1-go kwietnia. Mimo to jednakże Biały Krzyż w dalszym ciągu przyjmuje **listy i paczki dla jeńców polskich w Rosji.**

DALSZE OBSADZENIE PLACÓWEK ZAGRANICZNYCH.

Warszawa, 24 marca (Tel. wł.). W ostatnich dniach podpisano zostały dalsze nominacje na **przedstawicieli Polski za granicę.** Dotychczasowy poseł polski w Konstantynopolu, **dr Jodko Narkiewicz**, został posłem **w Moskwie**, **Wład. Baranowski** posłem **w Konstantynopolu**, **St. Patek** posłem **w Tokio.**

PRZYJAZD JEN. ŻELIGOWSKIEGO.

Warszawa, 24 marca (Tel. wł.) Przybył tu jen. Żeligowski. Wczoraj odbył on ważną konferencję z ministrem spraw zagranicznych Sapiehą.

Powstanie w Rosji

Lwów, 24 marca (East Express). Prasa ukraińska podaje, że **miasta Cherson i Mikołajów znajdują się w rękach uzbrojonych oddziałów chłopskich. W Odesie władze objęli robotnicy, którzy wypędzili bolszewików, armja sowiecka maszeruje na Odesę**

FIASKO PROGRAMU BOLSZEWIKÓW.

Nauen, 24 marca (PAT). **Dziesiąty kongres komunistyczny w Moskwie kapitulował przed groźbą rewolucji ze strony chłopów i zgodził się na wolny handel.** Na przeciąg trzech lat przysługuje chłopom prawo do wolnej sprzedaży **produktów rolnych.** Jest to pierwsze przyznanie się bolszewików do fiaska swojego programu.

SOWIETY KUPUJĄ ŻYWNOŚĆ W ANGLJI.

Londyn, 24 marca (Orient). »Daily Herald« informuje, że rząd bolszewicki zdecydował się kupić za granicą żywność, za sumę **10 miljonów rubli złotych, czyli za miljon funtów szterlingów.** Prócz zakupów, jakie miały miejsce w Finlandji zakupił w Londynie dla robotników petersburskich znaczną ilość ryżu i tłuszczu, które będą dostawione do Rewla dnia 26 marca br.

O stosunki rosyjsko-amerykańskie.

Moskwa, 24 marca (PAT). Przewodniczący wykonawczego wszechrosyjskiego komitetu Kalenin wystosował do kongresu Stanów Zjednoczonych w Ameryce i do prezydenta Hardinga notę, w której oświadcza, że **Rosja sowiecka, zawarłszy z szeregiem państw traktat handlowy, odczuwa brak traktatu z Ameryką,** jako fakt szczególnie **nienormalny i szkodliwy.** Wszechrosyjski centralny komitet wykonawczy proponuje tedy wysłanie specjalnej **delegacji do Ameryki,** aby przedsięwziąć rokowania z rządem amerykańskim w sprawie wzajemnych stosunków i w sprawie **podjęcia handlu pomiędzy Rosją a Stanami Zjednoczonemi.**

Paryż, 24 marca (PAT). Wedle doniesień z Waszyngtonu, oświadczył sekretarz handlu Hover, że **podjęcie stosunków handlowych z Rosją będzie tak długo niemożliwe, jak długo bolszewicy nie zaniechają obecnego systemu gospodarczego.** Powrót normalnej gospodarki w Rosji zależy od **odwrócenia się Rosji od bolszewizmu.** W Europie wrócą normalne stosunki, gdy Rosja zajmie się znowu **produkcją towarów.**

USTALENIE GRANICY ŁOTEWSKO-LITEWSKIEJ.

Ryga, 24 marca (Orient). Łotewska komisja rozjemcza dnia 19 marca powzięła ostateczną decyzję w sprawie ustalenia **granicy łotewsko-litewskiej.** Litwa otrzymuje **Połągę do rzeki Świętnej i z jej ujściem i Możejki.** Następnie biegnie linja granica dawnej gubernji kowieńskiej i kurlandzkiej. **Powiat iłłuksztański odpada do Łotwy.**

BAWARJA UTRZYMUJE ORGANIZACJĘ SAMOOBRONY.

Berlin, 24 marca (PAT). »Berliner Tageblatt« donosi z Monachium: Bawarska rada ministrów, która się zebrała celem zajęcia stanowiska wobec ustawy **o rozbrojeniu,** stanęła jednomyślnie na stanowisku prezydenta ministrów Kahra, iż **bawarskie organizacje samoobrony nie podpadają pod postanowienia nowej ustawy i dlatego powinny być nadal utrzymane.** Dalsze decyzje mają zapaść w drodze rokowań między rządem bawarskim i rządem Rzeszy.

Różne wiadomości polityczne.

REWIZJA KONSULATÓW AMERYKAŃSKICH. Z Warszawy donoszą: W najbliższym czasie ministerstwo spraw zagranicznych wysyła do Ameryki dwóch swoich delegatów, celem przeprowadzenia rewizji czterech tamtejszych konsulatów polskich. Delegatami tymi są: naczelnik wydziału konsularnego p. Babiński, który ma zbadać organizację i funkcjonowanie biurowe konsulatów, i p. Zahorski, naczelnik wydziału finansowego, który ma zbadać rachunkowość i kasowość konsulatów. Podróż i rewizje mają trwać trzy miesiące. Koszta tej rewizji wynosić będą około 14 miljonów marek. Wobec tego podniesiono w kołach politycznych, że rewizję rachunków i kasowości mógłby przeprowadzić naczelnik wydziału konsularnego, przy udziale fachowca, powołanego do tej pracy na miejscu w Ameryce.

OBURZAJĄCE ZAJŚCIE W PIEKARACH. F. A. T. donosi z Bytomia, że polskie władze plebiscytowe wysłały do jen. Leronda i pułk. Parcivala protokół z następującego zajścia:

Jana Kupilasa aresztowanego na ulicy wraz z 13 Polakami, uderzył kontrolor powiatowy Carry dwa razy w głowę. Wypytywał następnie każdego, dlaczego wyszedł wieczorem na ulicę, a gdy przyszła kolej na Kupilasa, uderzył go w twarz, mówiąc: »Du kleines, freches Schwein«. Po przesłuchaniu wszystkich aresztowanych wypuszczono na wolność.

Pisma polskie w ostry sposób i z oburzeniem występują przeciw kontrolerowi angielskiemu.

PROCES PRZECIWKO KOMUNISTOM W PARYŻU zakończył się w piątek. Wszyscy podsądni, obwinieni o knowania przeciwko bezpieczeństwu państwa, zostali uwolnieni przez sąd przysięgłych. Przy tej sposobności zaszedł niezwykły fakt. Oto przewodniczący ławy przysięgłych wręczył po ogłoszeniu wyroku przewodniczącemu rozprawy memorjał, domagający się, ażeby parlament uchwalił jak najprędzej projekt ustawy o wolności słowa, wniesiony w r. 1905 przez Clemenceau. Wśród uwolnionych znajdują się także Loriot i Sauvarine, którzy podczas wyborów uzupełniających do Izby deputowanych zostali wybrani w jednym z paryskich okręgów wyborczych. W czasie akcji wyborczej obaj znajdowali się w więzieniu śledczem.

Dział ekonomiczny.

* **REGLAMENTACJA PRZYWOZU WYROBÓW WŁÓKIENNICZYCH.** Wedle instrukcji dla okręgów urzędów przywozu i wywozu, na przywóz przędzy i sztucznego jedwabiu potrzebne są pozwolenia, które będą wydawane przez urzędy okręgowe tylko tym fabrykom i warsztatom, które przerabiają przędzę na wyroby. Przytem petenci winni przedstawić poświadczenie departamentów przemysłowych, lub inżynierów przemysłowych w b. Kongresówce, oddziału min. przemysłu i handlu w Krakowie lub jego filji we Lwowie w Małopolsce, i departamentu przemysłowego ministerstwa b. dzielnicy pruskiej w Wielkopolsce i na Pomorzu, że sprowadzana przez nich ilość jedwabiu sztucznego odpowiada zdolności przetwórczej ich zakładu na określony okres czasu. Co do przędzy bawełnianej, przywóz oznaczonych numerów przędzy aż do numeru 38 włącznie, będzie ograniczony, a ze względu na dostateczną produkcję krajową, należy wydawanie pozwoleń na przywóz aż do odwołania wstrzymać zupełnie. Wobec bezwzględnego zakazu przywozu wszelkich tkanin, należy zaznaczyć, iż jedynie dozwolone do przywozu bez specjalnych pozwolań urzędu przywozu i wywozu, pozostają nadal tkaniny wełniane, półwełniane i bawełniane, tkane i pilśniowe, przeznaczone wyłącznie na cele techniczne. Przez te wyroby należy rozumieć jedynie filce dla fabryk papieru, specjalne sukna do maszyn przędzalnianych, oraz płótna filtracyjne dla cukrowni i innych fabryk, jak chemiczne i t. p., przyczem należy w zaświadczeniu przestrzegać ścisłej nomenklatury. — W drodze wyjątku aż do odwołania dozwolony jest przywóz następujących materjałów włókienniczych za pozwoleniem zarządu okręgowego w Warszawie: tkaniny bawełniane: wielobarwne drukowane, podszewki męskie i damskie, etaminy i woale, satyna gładka i drukowana, wiktorja bawełniana do fabryk sztucznych i drukowanych, cainbrig dla fabryk hafciarskich; tkaniny wełniane: kaszmir, tybet do wyrobu chustek. Za pozwoleniem głównego urzędu w Warszawie tkaniny półjedwabne do pokrycia parasoli i jedwabne do wyrobu krawatów. Przywóz konfekcji męskiej, damskiej i dziecięcej gotowej jest wzbroniony, z wyjątkiem modeli, na które pozwolenia w drodze wyjątku wydaje główny urząd i to tylko znanym firmom konfekcyjnym krajowym po jednej sztuce każdego gatunku.

* **ZAKAZ PRZYWOZU WYROBÓW JUTOWYCH DO POLSKI.** Dnia 25 lutego b. r. w głównym urzędzie przywozu i wywozu w Warszawie odbyło się posiedzenie w sprawie importu wyrobów jutowych, przy udziale dwóch przedstawicieli urzędu przywozu i wywozu, przedstawiciela ministerstwa przemysłu i handlu, oraz właścicieli fabryk i delegatów stowarzyszeń kupieckich. — Postanowiono zakaz przywozu wyrobów jutowych z zagranicy do Polski utrzymać w mocy.

* **POLSKIE FABRYKI WORKÓW JUTOWYCH.** Obecnie w Polsce znajduje się sześć większych fabryk wyrobów jutowych, produkujących przeważnie worki. Właściciele przedsiębiorstw tych tworzą związek zawodowy fabrykantów wyrobów jutowych z siedzibą w Warszawie. Przed wojną fabryki te, znajdujące się na terenie b. Kongresówki, produkowały przeważnie na eksport, gdyż kraj zużywał wyrobów tych zaledwie 25 procent ogólnej produkcji. Już od roku pracują tylko trzy fabryki, reszta zaś, zniszczona przez wypadki wojenne, oraz z powodu braku zamówień, pozostaje nieczynną, lub czynne są tylko w słabym stopniu. — Mogą one jednak być uruchomione w każdej chwili. W grudniu 1920 roku trzy fabryki zatrudniały 1 700 robotników, a wytwórczość ich wynosiła już 30 procent przedwojennej. Wobec siły wytwórczej jutowych fabryk polskich, zdolne są one nietylko pokryć wzmożone potrzeby na worki jutowe w kraju, lecz co najmniej 50 procent pozostanie przy sprzyjających warunkach wolne na eksport za granicę.

* **NOWA FABRYKA ZAPAŁEK.** W ostatnich dniach odbyło się w Bydgoszczy poświęcenie nowej fabryki zapałek »Promień«. Dzienna produkcja wynosi około 100 000 pudełek. Zapałek tych, które są lepsze od fabrykatów niemieckich, fabryka będzie mogła rocznie wysyłać za 150 do 200 miljonów marek.

UKRAIŃSKO-RUMUŃSKI TRAKTAT HANDLOWY. Wedle doniesienia z Odessy, zawarty został między przedstawicielami rządu rumuńskiego a przedstawicielami rządu Ukrainy traktat w sprawie wzajemnej wymiany towarów. Traktat wchodzi w życie przez ratyfikowanie przez oba rządy.

SPEKULACYJNA POLITYKA FINANSOWA NIEMIEC. Ajencja Havasa donosi: Cheradame, który odbył podróż po głównych miastach środkowej Europy pisze w »Matin«: Nie inflacja banknotów, ani spekulacja tłomaczą przesilenie kursów wekslowych, ani też fakt, że pieniądze jugosłowiańskie, rumuńskie, węgierskie i polskie spadły w tym stosunku, co korony austrjackie. Przypuścić należy, że obecne przesilenie da się wytłomaczyć sztucznemi przyczynami. Cheradame przypomina, że widział niemieckie manewry giełdowe, skutkiem których w styczniu b. r. polska marka straciła 30 procent.

Spostrzeżenia Cheradama umożliwiają mu stwierdzenie, że wszelkie anomalja w kursach wekslowych skierowane są przeciwko krajom koalicyjnym i że wszechniemiecka polityka popiera te anomalja, aby zapewnić wyłącznie Niemcom handel na wszystkich rynkach Europy środkowej. Stosunki ukształtowały się tak, jak gdyby już teraz doszła do skutku Neumanowska koncepcja Europy środkowej.

* **RUCH PAKIETOWY Z AUSTRJĄ I WĘGRAMI.** Jak donosiliśmy, dnia 1 marca b. r. podjęto ruch pakietowy z Czechosłowacją. Izba handlowa i przemysłowa w Krakowie podjęła starania w ministerstwie poczt i telegrafów w kierunku otwarcia ruchu pakietowego z Austrją i Węgrami. — Wskutek tego prowadzi się obecnie remont lokalu na dworcu w Krakowie na pocztowy urząd wymiany. Z chwilą ukończenia remontu, będzie zaraz zaprowadzony ruch paczkowy z Austrja. Odpowiednia umowa już jest gotowa i przypuszczalnie wspomniany ruch będzie podjęty w drugiej połowie kwietnia b. r. Po przeprowadzeniu ruchu paczkowego z Austrją ministerstwo poczt i telegrafów poczyni kroki, celem podjęcia go z Węgrami.

ROZSĄDNE ROZPORZĄDZENIE. W Austrji istnieje monopol tytoniowy, więc uprawa tytoniu bez koncesji rządowej jest surowo wzbroniona. Ponieważ jednakże zarząd monopolu tytoniowego w Austrji nie rozporządza zapasami, któreby mogły sprostać popytowi, więc zezwolił w roku bieżącym na uprawę tytoniu, ale nie do handlu, tylko wyłącznie na własną potrzebę uprawiającego i to w ogrodach, a nie na plantacjach rolnych. Podobne rozporządzenie przydałoby się i w Polsce, gdzie palacze płacą horendalne sumy za tytoń i papierosy.

STATYSTYKA RUCHU LUDNOŚCIOWEGO W ANGLJI. Wedle sprawozdań urzędowych wykazał rok 1920 przeszło 977.000 urodzin, liczbę najwyższą w czasie od roku 1909. Równocześnie liczba 166.000 zgonów jest najniższą od roku 1862. Rok bieżący zapowiada się pod tym względem również pomyślnie. W roku ubiegłym zawarto 779.000 małżeństw, a cyfry tej nie uzyskuje żaden poprzedni rok. Śmiertelność dzieci wynosi 8 procent urodzin, co jest również rekordową cyfrą. Szczęśliwa Anglja.

Wiadomości giełdowe.

Z GIEŁDY KRAKOWSKIEJ. Skutkiem dalszego wyczekiwania na wiadomości o plebiscycie, utrzymuje się zastój w obrotach papierami dywidendowymi. Jedenaście gatunków bez ruchu, w pozostałych ośmiu nieliczne transakcje po kursach przeważnie zniżkowych od 10—50 punktów. Uległy zniżce: »P. T. H.«, »Zieleniewski«, »Parowozy« II em., »Trzebinia żelazo« i »Polska Nafta«. Na onegdajszym poziomie utrzymały się »Impex« i »Elektrownia w Sierszy«. Jedna tylko »Siersza górnicza« mocniejsza o 100 punktów. Z akcyj bankowych obroty tylko »Ziemskim Bankiem Kredytowym« po 730. W lokacyjnych zupełny zastój.

W walutach i dewizach tendencja niejednolita. Franki francuskie spadły o 2 punkty, korony austrjackie o 10. Natomiast dolary wyższe o 20 punktów, korony czeskie o 25 punkta, lei o ½. Marki niemieckie po raz pierwszy od paru dni notowane. Reszta bez zmiany.

CEDUŁA KURSOWA GIEŁDY KRAKOWSKIEJ
z dnia 23 marca 1921.

	ofiar.	żąd.
Polski Bank Przemysłowy	550'—	690'—
Bank Hipoteczny	630'—	740'—
Bank Małopolski	750'—	800'—
Ziemski Bank Kredytowy	700'—	775'—
Transakcja		730—
Powszechny Bank Kredytowy S. A.	200'—	—'—
Bank Związku spółek zarobk.	4200'—	4600'—
Polskie Tow. handlowe	1000'—	1100'—
Transakcja		1050'—
Handl. Spółka akc. »Impex«	600'—	650'—
Transakcja	615'—	620'—
»Polski Glob«	1900'—	2100'—
Żegluga Polska	750'—	850'—
Zieleniewski	6800'—	7200'—
Transakcja		7000'—
Warsz. Ska akc. bud. parow. I em.	3800'—	4200'—
Warsz. Ska akc. bud. parow. II em.	1900'—	2200'—
Transakcja	2100'—	2050'—
»Lemiesz« fabryki masz. roln.	5300'—	5700'—
»Trzebinia« fabr. maszyn i narz. roln.	3000'—	3300'—
Transakcja	3050'—	3100'—
»Automotor« fabryka samochodów	2150'—	2300'—
»Górka« fabryka cementu	8300'—	8600'—
Gal. akc. zakłady górn. Siersza	5700'—	6000'—
Transakcja	5750'—	5800'—
»Tepege« Tow. dla przedsięb. gór.	8000'—	8300'—
Polska Nafta	2900'—	3100'—
Transakcja		3000'—
Elektrownia w Sierszy	1700'—	1900'—
Transakcja	1840'—	1850'—
»Oikos« T. A.	3800'—	4000'—
»Pezet« powsz. zakłady bud.	1200'—	1300'—
Fabr. przetw. tłuszcz. w Trzebini I em.	2700'—	2900'—
»Krakus« zjed. fabr. przetw. wysk.	3700'—	3900'—
Fabryka porcelany w Ćmielowie	3700'—	3900'—

Waluty i dewizy:

	Kup.	sprz.	czeki	
Dolary St. Zjedn.	660'—	700'—		
Franki francuskie	49'—	51'—	50'—	52'—
Franki szwajcar.	110'—	130'—		
Marki niemieckie	11'—	12'—	11'50	12'50
Korony austr.	100'—	110'—	105'—	115'—
Korony czeskie	8'50	9'50	9'—	10'—
Lei rumuńskie	9'—	10'—		
Liry włoskie	25'—	28'—		

GIEŁDA WARSZAWSKA z 23 bm.: Papiery wartościowe: Oblig. m. Warszawy 6% 1917 trans. 107'50, 108, sprzedaż 110, kupno 106, listy ziemskie 4½% za 100 rubli trans. 256—258'50, sprzedaż 259, kupno 255. 4½% ziemskie za 100 marek trans. 93'75—92'75, sprzedaż 94'50, kupno 91'50, 5% Warszawy sprzedaż 326'50, kupno 326'50, 4½% Warszawy sprzedaż 278, kupno 272.

Waluty: Dolary St. Zjedn. **czeki sprzedaż 715, kupno 650.**

Akcje: Bank dyskontowy w Warszawie 1—5 emisja 2335—2550, 6 emisja 2100—2125. Bank handlowy 9 emisja 1600. Kredytowy warszawski 1—4 emisja 2700, 5 emisja 2550, Bank zachodni 1—2—3 emisja 1375. Warszawskie Tow. kopalń węgla i zakł. hutn. 9900—9600—10000, Lilpop Rau Lewenstein 2 emisja 3150—3300, Rudzki 22750—22500—23000, Starachowice 10800—10500—10850. Tow. zakł. żyrard. 36250—41000. Żegluga 2350—2400, 4 emisja 2200—2550, Borkowski 3175—3100—3125, Bracia Jabłkowscy 1—4 emisja 2200—2250, Firley 2925—3030, Warszawska fabryka cukru 9200—9700, Ostrowieckie zakłady 8200—8500—8650.

GIEŁDA LWOWSKA z 23 bm.: Ruble carskie setki 480—520, pięćsetki 360—400, drobne 260—300, ruble dumskie tysiączki 60—80, po 250: 40—60, Kiereńki 25—30, karbowańce tysiączki 4—7, grzywny po 500 i wyżej 6—9, franki francuskie 46—51, szwajcarskie 130—138, dolary amerykańskie 640—670, marki niemieckie tysiączki 1100—1250, setki 1000—1100, drobne 900—1000, leje rumuńskie pięćsetki 950—1050, drobne 850—950, liry włoskie 24—26, korony czeskie 1000—1100, drobne 900—1000, korony austrjackie 90—110, dewizy: Paryż 49'55, Zurych 130—140, Praga 1000—1100, Wiedeń 108—128, Nowy York 640—675.

GIEŁDA WIEDEŃSKA z 23 bm.: Renta majowa 99'75, austr. renta koronowa 99'75, renta lutowa 100, węg. renta koronowa 259, losy tureckie 3980, priorytety kolei południowej 4995, Anglobank 1800, Bank Verein 1300, Bodenkredit 2750, austr. Zakład kredytowy 1715, Bank depozytowy 1100, Laenderbank 3200, Merkury 1332, Unionbank 1497, Bank obrotowy 878, Živnostenska 3840, Kolej północna 2310, Lwów-Czerniowce 4795, Koleje austr. 5000, Kolej południowa 3775, Alpiny 8220, Berg und Huetten 13000, Krupp 2050, Poldi 5425, Pragereisen 15000, Rima 5820, Skoda 3780, Zieleniewski 6160, Apollo 7700, Fanto 29500, Galic. Karpaty 29200, Galicja 29875, Siersza 4400.

NA GIEŁDZIE PRASKIEJ kurs marki polskiej podnosi się w szybkiem tempie. W przeciągu trzech dni zyskała marka polska blisko 4 punkty. Wczoraj markę polską notowano na giełdzie praskiej wyżej, aniżeli koronę wiedeńską.

KURSA SZWAJCARSKIE z 23 bm.: Berlin 9'40, Nowy York 587, Medjolan 22'60, Praga 7'75, Budapeszt 2'05, Zagrzeb 4, Bukareszt 6'05, Warszawa 0'90, Wiedeń 1'70, austr. stemplowane 1'10.

Odpowiedzialny redaktor:
MICHAŁ KONOPIŃSKI.
Wydawca:
RUDOLF OSMAN.

Nadesłane.

(Artykuły w tym dziale nie pochodzą od Redakcji).

Nowe poezje.

(Jan Pietrzycki: „O bogu marmurowym". Kraków 1921. Nakładem księgarni S. A. Krzyżanowskiego. — Antoni Waśkowski: „Poezje". Kraków 1920. Nakładem księgarni J. Czerneckiego).

Wojenne i przedwojenne „przewartościowanie" nie ominęło i dziedziny sztuki, a zwłaszcza tej jej gałęzi, która, choć może nie najściślej, za to najbardziej bezpośrednio z przejawami życiowemi jest związana: poezja. Nie ominęło i polskiej poezji. Na nią nawet silniejszy wywarło wpływ, niż na jakąkolwiek inną, bo przecież to, co myśmy z wielkiej wojny wynieśli: wskrzeszenie państwa polskiego, jest najważniejszym jej wynikiem.

W długich latach niewoli, poezja polska musiała przedewszystkiem spełniać zadania, leżące właściwie poza jej sferą, jako sztuki: musiała być trójnogiem narodowej partji, kazalnicą patrjotyczną, trybuną polityczną, czy wiecową i tylko rzadka pozwalano jej i ona sama pozwalała sobie być tem, czem jest poezja narodów, żyjących normalnem życiem państwowem: poezją, jako częścią sztuki. Dzisiaj to drugie wysuwa się na pierwszy plan, tamto stanie się wyjątkiem i nie zawsze pożądanym i nie każdemu dostępnym i dozwolonym, — a jeśli na tej zmianie straci może górny lot wśród chmur, to zyska na pewno artystyczne piękno.

W porę zjawia się nowy zbiór poezyj Jana Pietrzyckiego, treścią artystyczną najcenniejszy. Wieszczych proroctw, górnych pobudek, krzyków rozpaczy czy żarliwych upomnień patrjotycznych, tu nie znajdziesz, ani nawet słów „Polska" lub „polski" we wszystkich przypadkach odmienianych, ale jest dusza poety, rozmiłowana w pięknie, jest talent poety, umiejący tę własną miłość piękna przelać w duszę czytelnika. Wyobraźnia poetycka Pietrzyckiego ma swój osobliwy, że tak powiem, ton: jest malarsko-posągową. Wątpię, czy u którego innego z dzisiejszych naszych poetów świat jest tak barwny, strojny barwami nie przez poetę dowolnie na jego szarość namalowanemi, ale przez niego dostrzeżonemi, czasem z tajnego ukrycia na wierzch wydobytemi tak, że czytelnik, który przedtem widział ten świat szarym, przeczytawszy poezje Pietrzyckiego, z radością sam już spostrzeże, że ten świat jednak nie jest tak smutno szarym, jednak jest barwnym. I wierzy się w jego „błękitne powietrze" i „złote piachy", wierzy w „obłoki różane i „żółtą wstęgą wina", „modrą łuskę węża" i „szkarłatne liście", „śnieżne puchy lipy" i „zielony rów", w „srebrne kwiaty wachlarza" i „wargi pąsowe dziewczyny" i — dalibóg w tym barwnym świecie człowiekowi jakoś milej i lepiej... Jeszcze ciekawszym jest ów drugi, posągowy charakter wyobraźni Pietrzyckiego. Fizycznie i duchowo jego oko najczęściej i najchętniej zatrzymuje się na rzeźbach, i na tych, co stoją wolno jako samodzielne posągi, i na takich co „igraszką rzeźbiarza" doczepione są do architektury. Lecz nie jest to jakiś poetycki „cicerone", opisujący wygląd tych rzeźb, a choćby nawet odtwarzający ich piękność. Nie, Pietrzycki życie, w tych marmurach i bronzach zaklęte, powołuje niejako do powtórnego życia, jeszcze ściślej mówiąc: rekonstruuje ich dawne życie, tak oczywiście, jak on je sobie wyobraża a więc dramatycznie, dziwnie przejmująco. To piękny n. p. i mocny wiersz: „O bogu marmurowym", po cudownym śnie życia, strąconym przez złośliwego psotnika w pleśń sadzawki — to najpiękniejszy i najmocniejszy w całym zbiorze wiersz o „Kochance Hermesa", pod posągową postacią tyle mający w sobie żaru namiętności, że nie znam w całej polskiej poezji erotycznej wiersza tak plastycznie namiętnego.

Niespodzianką — dla mnie przynajmniej — jest cykl wierszy Pietrzyckiego: „Wieś mówi". Że tensam poeta, który tyle i tak pięknie mówi o Pompei i Neapolu, o Montmartre i paryskiej Notre-Dame, o portrecie Beatrix Cenci i o domu Capulettich, dostrzega i... poezję w „parkanie dziurawym" albo „blaszanym kogucie" na kominie, w „koniu starym siwoszu" na pastwisku, jak i w „moczarze wśród lasu" — to samo już dowodzi szerokiej skali talentu obserwacji i odczucia. Dar objektywnego niejako wczuwania się w przyrodę, ujawnia wiersz o „Burzy wiosennej" z charakterystycznym szczegółem, że refleksje poety, temu obszarowi towarzyszące („O duszo, smutna duszo!") zawarte są w nawiasie.

Zbiorek Pietrzyckiego, aż prosi się o ozdobne, „przedwojenne" wydanie. Jaka to byłaby śliczna książeczka, gdyby jej zewnętrzny wygląd dostroił się wytwornością do treści! Ale i tak wydanie jest bardzo staranne.

* * *

W przeciwieństwie do tego tomiku, zbiór poezji Antoniego Waśkowskiego, mieści i liczne wiersze, wprost lub w aluzjach przejrzystych potrącające o przejawy i nastroje z czasów wojny światowej. Pisane szczerze i serdecznie, przepełnione gorącem pragnieniem ziszczenia się marzeń patrjotycznych, strofy te dzisiaj może już nieco chłodniej się czyta.

Najdłuższy w całej książce poemat o „Zawiszy Czarnym" świadczy o tem, że Waśkowski swobodnie włada trudną formą oktawy (jak wogóle każdą zwrotkę), ale choć się czuje, że to w danym wypadku może i niesłuszne, już się na to nie poradzi, że w każdym, stancami pisanym utworze historjozoficznym, dopatrywamy się nawet mimo woli zbytniej zależności od Słowackiego i Wyspiańskiego.

Za to wyraźnie sobą i tylko sobą Waśkowski jest w czysto lirycznych egotycznych wierszach. I tu jest indywidualnością ciekawą o zdecydowanym talencie. Tylu już było smutnych poetów, żeśmy zmądrzeni, zabronili poetom być smutnymi i wybaczając czasem nawet jakąś banalność wesołym, tym, którzy wbrew naszemu zakazowi, uporczywie trwają przy swoim smutku, stawiamy jak najsurowsze wymagania. Waśkowski je w zupełności spełnia, jest tak artystycznie smutny, skarży się tak szczerze i ładnie, że nawet, gdy się łzawi „Weltschmerzem", nie śmiejemy się ironicznie ale serdecznie współczujemy. A swoją drogą tem weselej nam, że poeta wreszcie wchodzi na „Słoneczne pola", że jego smutek się zabył gdzieś". Gdy zaś na końcu zbioru znajdą się „Erotyki", gdzie poeta szczęścia doznaje „w ulewie złotych warkoczy" tej, za którą „tęsknił wieki, może tysiące lat" — to z serca życzymy mu, aby „Melancholja", choćby nawet równie nastrojowa, nigdy go już nie nawiedziła. Tak w smutnych, jak i w radosnych wierszach, poeta ma niewyszukany a ujmujący wdzięk formy, i jeżeli Pietrzycki jest malarsko-rzeźbiarski, to Waśkowskiego naczelną zaletą jest muzyczność. Wczytując się we wspomniana już „Melancholje", słyszy się jakby bardzo urozmaiconą polifoniczną symfonję, rytmiczne drobniejsze strofki brzmią, jak melodyjne piosenki.

Dr Józef Flach.

Inseraty do numeru świątecznego przyjmuje Administracja tylko do godziny 12-tej w południe w piątek. Numer świąteczny ukaże się w podwójnym nakładzie.

W Drukarni Literackiej w Krakowie, ul. Jagiellońska L. 13 — Redaktor odpowiedzialny: K. Górski